

GŁOS



NAUCZYCIELA

ROK XII/NR 1

ISSN 1042 3745

ZIMA 1997





GŁOS NAUCZYCIELA KWARTALNIK

Wydawca:
KOMISJA OŚWIATOWA
Kongresu Polonii Amerykańskiej

ADRES REDAKCJI:
5631 W. Waveland Ave.
Chicago, IL 60634
Tel. (773) 545-6522

REDAKCJA:
HELENA ZIÓŁKOWSKA
JANINA IGIELSKA
DANUTA SCHNEIDER

PRENUMERATA:
\$15.00 — osoby indywidualne
\$20.00 — organizacje, instytucje, szkoły.
Czeki należy wystawiać na:
PAC Commission on Education
Cena za egzemplarz pojedynczy — \$4.00

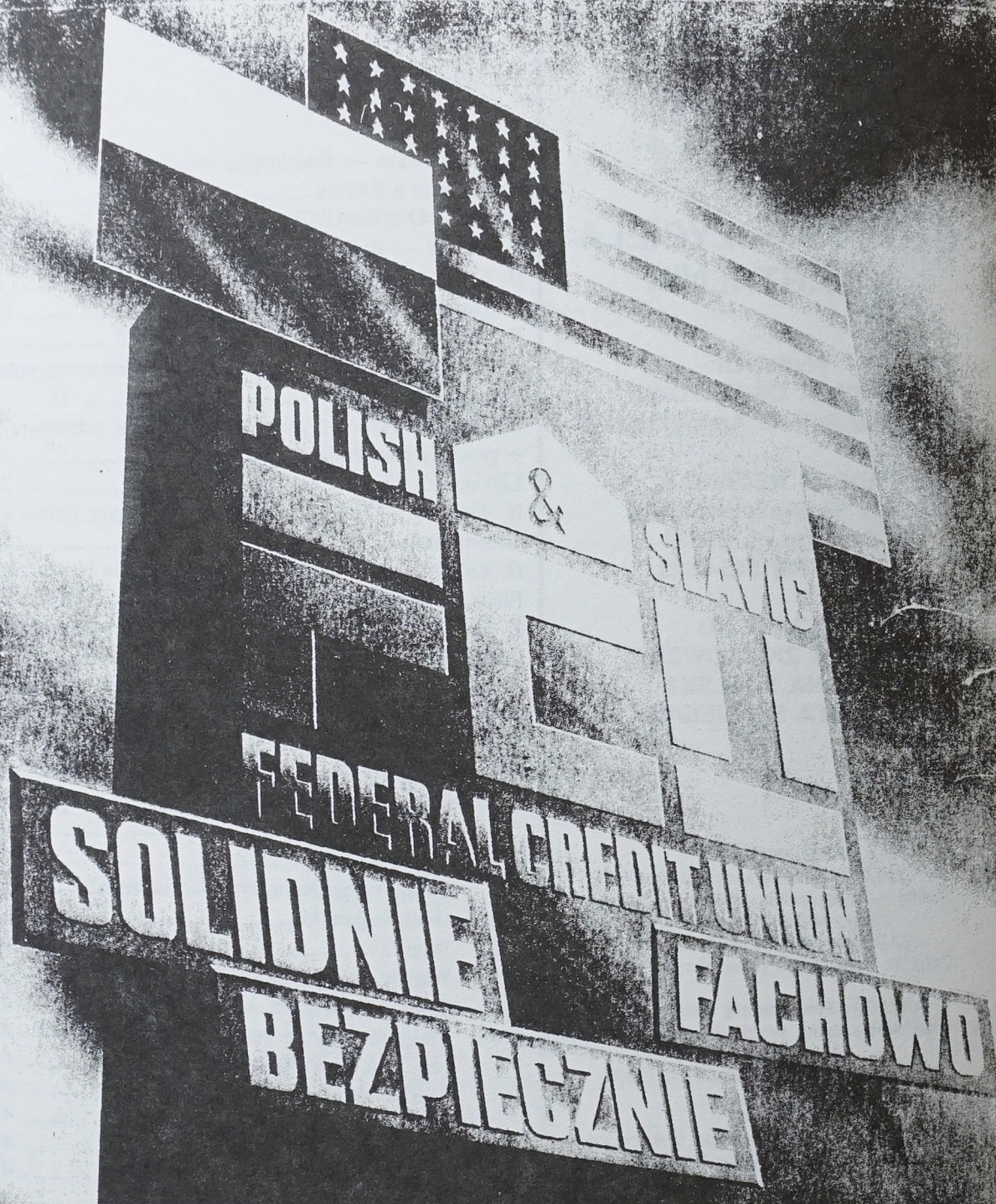
UWAGA: Prenumeraty i materiały
ze stanów wschodnich prosimy wysłać na adres
JANINA IGIELSKA
104 Passaic Ave., Passaic, NJ 07055

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania
nadesłanych materiałów według własnego uznania

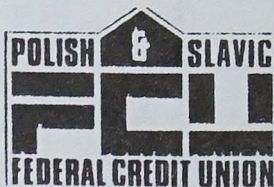
Wykonanie:
ARTEX PUBLISHING
4410 17th Ave. North
St. Petersburg, FL 33713
(813) 323-4899

W NUMERZE:

H. Ziółkowska — Redakcyjne refleksje.....	3
Komunikat z Rzymu.....	5
LISTY DO REDAKCJI	6
J. Wójcik — Pamięć.....	8
R. Cieśluk — Wiadomości oświatowo-kulturalne.....	9
J. Igielska — Z życia Centrali	12
R. Cieśluk — Zebranie wyborcze Centrali	13
J. Woźniak — Warunki pracy i rozwój szkolnictwa polonijnego w Ameryce	16
I. Cicha — Aspekty twórczej aktywności uczniów w procesie nauczania j. polskiego.....	19
List dra Z. Sibigi	21
E. Osysko — Janusz Rudziński, pedagog polskiego Greenpointu.....	21
H. Ziółkowska — Nowy Zarząd Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce	23
J. Łaś — Laureaci Konkursu Plastycznego ze szkoły Cholewińskiego w Chicago	24
J. Follmer — Wizyta byłego koszykarza w szkole Sienkiewicza.....	26
M. Pawlusiewicz — PORY ROKU: ZIMA	
Materiały pomocnicze dla nauczycieli klas 0-IV.....	27
Zimowa inscenizacja.....	29
Miesiące zimy.....	30
Święty Mikołaj	31
Dzień 6 grudnia na krakowskim osiedlu	34
Historia choinki	35
Wigilia.....	38
Wigilia w domu Basi, Wojtka i Ani	39
Syberyjska Wigilia.....	39
Niektóre tradycje Świąt Bożego Narodzenia...	41
List Jana Pawła II do dzieci	43
Szopki krakowskie	44
Prezent dla dzieciątka.....	45
Historia koledy "Cicha noc".....	46
Zwyczaje noworoczne.....	47
Sporty zimowe, zabawy na śniegu	50
Na saneczkach.....	52
Zwierzęta zimą	52
Zimą w lesie.....	55
E. Stadtmüller — Jasełka.....	57



140 Greenpoint Ave, Brooklyn NY 11222
poniedziałek - piątek 9 -19, sobota 9 -15
Tel.: (718) 383-6268



Chestnut St. Union NJ 07083
poniedziałek - piątek 12 -19, sobota 9
Tel.: (201) 688-659

REDAKCYJNE REFLEKSJE

Rozpoczynając dwunasty rok wydawania GŁOSU NAUCZYCIELA dziękujemy wszystkim Czytelnikom, Prenumeratorom i Ogłoszeniodawcom za współpracę, listy, życzenia i popieranie naszego pisma. Prosimy nauczycieli o nadsyłanie materiałów ze szkół: wiadomości o pracy, osiągnięciach i kłopotach jak również materiałów metodycznych na różne tematy. GŁOS NAUCZYCIELA jest naszym wspólnym pismem. Redakcja nie dysponuje kadrą reporterów, dlatego sami nauczyciele powinni spełniać tę rolę.

W obecnym numerze GŁOSU drukujemy następną porcję materiałów metodycznych dla nauczycieli klas od 0 do IV, przygotowanych przez Małgorzatę Pawlusiewicz, nauczycielkę Szkoły im. Kościuszki w Chicago. Tym razem na naszych kartach gości PANI ZIMA i jej trzy miesiące — grudzień, styczeń i luty. Ze względu na bogactwo zwyczajów i tradycji związanych zwłaszcza z grudniem, materiały zimowe są bardzo zróżnicowane, zarówno pod względem formy jak i treści. Mamy nadzieję, że spotkają się z uznaniem nie tylko wśród zawodowych pedagogów, ale również wśród osób czytających GŁOS NAUCZYCIELA dla przyjemności. W dziale ZIMA znajdują się opowiadania, wiersze, zagadki, przysłowia, dyktanda, piosenki, ćwiczenia słownikowe, inscenizacja o śnieżynkach i nawet Jasełka. Tematy to opisy przyrody, tradycji świątecznych, zimowych zabaw itp.

Serdeczne podziękowania dla Pani Małgorzaty!

W wiadomościach kulturalno-oświatowych w tym numerze "królują" stany wschodnie: są sprawozdania Ryszarda Cieśluka, referenta prasowego Centrali, z Parady Pułaskiego w Nowym Jorku i z walnego zebrania Centrali; przegląd ważniejszych wydarzeń oświatowych pióra Janiny Igielskiej; referaty prezesa Jana Woźniaka i Ireny Cichej, nauczycielki Szkoły im. Mickiewicza w Passaic, New Jersey. Obydwa referaty były wygłoszone na Konferencji w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, gdzie gościem był prezes Woźniak. O Janie Rudzińskim, pedagogu z Greenpointu, pisze sam dr Edmund Osysko.

W wiadomościach z Chicago zamieszczamy sprawozdanie z walnego zebrania Zrzeszenia. O Laureatach Konkursu Plastycznego pisze Józef Łaś, nauczyciel ze Szkoły Cholewińskiego. Dr Jerzy Borowy, były polski koszykarz, odwiedził Szkołę im. Sienkiewicza w Summit, Illinois, o czym donosi Janina Follmer, nauczycielka tej szkoły. Jan Skupień, nauczyciel

Szkoły im. Konopnickiej w Chicago, wydał niedawno nowy tomik poezji "Przygrywka do piwka *** Eros i jego tyki, czyli erotyki". Zainteresowanym nabyciem zbioru podajemy telefon p. Skupnia: 773-284-8628.

V Zjazd. Szybkimi krokami zbliża się wiosna, maj i V Zjazd Nauczycieli Polonijnych w Nowym Jorku. Zjazd będzie miał miejsce w Columbia University w Manhattanie od 23 do 26 maja 1997. Po dodatkowe informacje można dzwonić: w stanach wschodnich — Waldemar Rakowicz, tel. 718-639-3799 oraz Janina Igielska, tel. 201-473-0820; w Chicago — Betty Uzarowicz, tel. 630-964-2349; w Detroit — Helena Żmurkiewicz, tel. 810-772-1267. Program pedagogiczny koordynuje Halina Osysko, tel. 212-795-1860.

Serdecznie zachęcamy do udziału w Zjeździe. Na każdym Zjeździe Nauczycielskim można spotkać bratnie i siostrzane dusze, wymieniać doświadczenia, czasem się pochwalić, trochę ponarzekać, ale zawsze się z nich wraca naładowanym nowym zapasem energii i entuzjazmem do dalszej pracy wśród młodzieży. A więc do zobaczenia na V Zjeździe!

Z ostatniej chwili: We wtorek, 18 lutego, 1997 zmarła (ur. 23.X.1933) po długiej chorobie, Stanisława Zielińska, długoletnia kierowniczka Szkoły im. Konopnickiej w Chicago. Wzruszające pożegnanie Zmarłej odbyło się w piątek, 21 lutego, a pogrzeb w sobotę, 22 lutego. W Zmarłej tracimy uczciwego człowieka, pedagoga oddanego młodzieży i kochaną powszechnie koleżankę, a Redakcja GŁOSU prawdziwego przyjaciela. Rodzinie Zmarłej oraz Gronu Pedagogicznemu, Młodzieży i Rodzicom ze Szkoły Konopnickiej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Cześć Jej pamięci!

Przypomnienia o prenumeracie. Z tym numerem wysyłamy przypomnienia o prenumeracie GŁOSU na rok 1997. Prenumerata roczna wynosi nadal \$15.00 dla osób indywidualnych, \$20.00 dla instytucji. Czeka należy wystawiać na: GŁOS NAUCZYCIELA, adres Redakcji: 5631 West Waveland Ave., Chicago, IL 60634.

Kończąc składam Wszystkim Czytelnikom życzenia zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych i łączę serdeczne pozdrowienia.

HELENA ZIÓŁKOWSKA

oj gada mi matusia
 Ej ze dolarow malo
 Hej poslijze ik wartko
 Hej ino przez PEKAO

HEJ!



PEKAO TRADING CORPORATION

New York (212) 684 5320 Chicago (773) 775 0400 Los Angeles (213) 932 0702

PEKAO TRADING CORPORATION is licensed as a Money Transmitter by The Banking Department of the State of New York, Illinois and other states.

FONDAZIONE GIOVANNI PAOLO II

ISTITUTO POLACCO DI CULTURA CRISTIANA

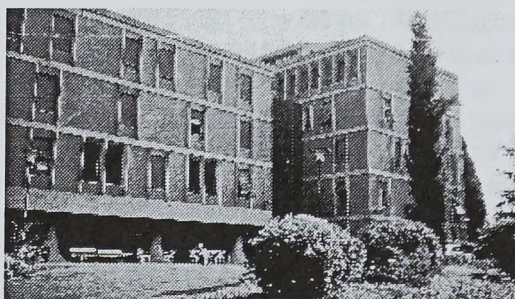
VIA DI PORTA ANGELICA, 63 - 00193 ROMA - TEL.-FAX (06) 68 61 844

KOMUNIKAT PRASOWY

UNIwersytet Letni Kultury Polskiej – Rzym 1997

Fundacja Jana Pawła II oraz Katolicki Uniwersytet Lubelski organizują od 16 czerwca do 5 lipca 1997 r. w Domu Polskim Jana Pawła II, Via Cassia 1200 w Rzymie Uniwersytet Letni Kultury Polskiej.

Program: dawna i najnowsza historia Polski, myśl religijno-moralna Jana Pawła II, społeczno-gospodarcza sytuacja Polski, literatura polska, sztuka polska, polski film i teatr, muzyka polska, polska literatura i sztuka na emigracji, Kościół na emigracji, wkład polskiej emigracji w kulturę światową.



Wykłady w języku polskim i angielskim.

Studenci mogą uzyskać 5 punktów /credits/.

Przewidywana jest audyencja u Ojca Świętego, zwiedzanie Rzymu i Muzeów Watykańskich oraz wycieczki do Asyżu, Orvieto, Monte Cassino i Pompei.

Uniwersytet Letni jest otwarty dla wszystkich pragnących pogłębić znajomość problematyki kultury chrześcijańskiej i polskiej. Trzytygodniowy wspólny pobyt uczestników i wykładowców pozwala stworzyć rodzinną oazę polskości w Wiecznym Mieście. Stał się on już stałym punktem w kalendarzu polonijnych spotkań wakacyjnych.

Koszt uczestnictwa łącznie z mieszkaniem i wyżywieniem w Domu Polskim oraz wycieczkami wynosi 900 dolarów USA (studenci 750 dolarów); przejazd do Rzymu na koszt uczestnika. Przy zapisie obowiązuje przedpłata w wysokości 300 dolarów USA lub równowartość w innej walucie, którą potrąca się od kosztów uczestnictwa. Pozostałą kwotę uczestnicy wpłacają po przyjeździe do Rzymu.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 30 kwietnia 1997 wraz z czekiem lub M.O. wystawionym na jeden z niżej podanych adresów:

THE KOŚCIUSZKO FOUNDATION	lub:	POLSKI INSTYTUT KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
15 East 65th Street		Via di Porta Angelica 63
New York, NY 10021-6595		00193 Roma
U.S.A.		ITALIA
tel. 212/734-2130 fax: 212/628-4552		tel./fax 39/6/ 6861844

Osoby, które chcą przyjechać wcześniej lub pozostać dłużej, mogą zatrzymać się w Domu Polskim Jana Pawła II, rezerwując pokój na trzy miesiące przed przyjazdem.

Listy do Redakcji

GŁOSU NAUCZYCIELA

Szanowna Pani Redaktor!

Dziękuję bardzo za miły i życzliwy list i za umieszczenie moich skromnych wierszy w pięknym kwartalniku **GŁOSU NAUCZYCIELA**. Gratuluje wspaniałej pracy, wyników i osiągnięć. Przepraszam za późną odpowiedź, ale po nieudanej operacji katarakty nie mogę pisać i czytać i nie odróżniam kolorów. Po ukazaniu się **GŁOSU NAUCZYCIELA** otrzymałem list od p. Krystyny Willow proszący o moją książeczkę z wierszami ("Willow" to pseudonim).

Pozwalam sobie przesłać kilka nowych wierszy sprzed operacji i dopisek do moich wierszy rodzinnych oraz Hymn Polskiej Szkoły w Houston.

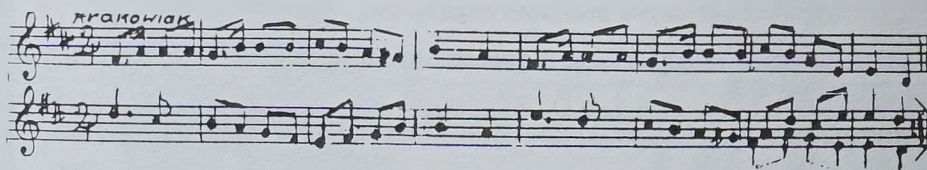
Miałem listy z prośbą o nuty tego hymnu, szczególnie od szkół przykościelnych w Detroit, Chicago, Nowym Jorku i w San Antonio. Gdyby je Pani mogła umieścić, byłbym zobowiązany, bo wydawca to przeoczył. Dostałem dużo dobrych ocen moich wierszy, ale to jest wielka i kosztowna praca.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życze owocnej pracy.

Z poważaniem

Jan Karoń
Violin Atelier
9206 Ilona Lane
Houston, TX 77025
(713) 665-7396
sierpień 1996

Od Redakcji: Dziękujemy serdecznie za miły list. Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia. Spełniając Pana prośbę zamieszczamy "Hymn Polskiej szkoły w Houston".



Hymn polskiej szkoły w Houston

Słowa i muzyka:
JAN KAROŃ

W polskiej szkole
radość dzieci
i pełnia zachwytu
bo śpiewają i czytają
w ojczystym języku

Ref.

Wszyscy są szczęśliwi
w naszej polskiej szkole
tańczymy, śpiewamy
stojąc w jednym kole.

W szkole także się modlimy
Do Boga naszego
za rodziców, wychowawców
i ojca świętego

Ref. Wszyscy...

Gdy po szkole się żegnamy
znowu do soboty
to przez tydzień nie tracimy
do szkoły ochoty.

Ref.

Wszyscy są szczęśliwi
w naszej polskiej szkole
i do niej wracamy
aby śpiewać w kole.

Szanowna Redakcjo!

Dziękujemy serdecznie za tak wspaniałe czasopismo, które od lat otrzymujemy od Państwa w darze.

GŁOS NAUCZYCIELA jest dla nas - polskich pedagogów - przewodnikiem i przyjacielem.

Pismo to zawiera ogromne wartości dydaktyczne, toteż wykorzystujemy jego bogate treści i formy w codziennej pracy szkolnej, a także w ramach kół zainteresowań (np. teatralnego, polonistycznego, recytatorskiego czy wiedzy historycznej).

Periodyk Państwa cieszy się wielkim powodzeniem wśród nowosolskiej kadry nauczycielskiej. Cenimy go za rzeczowość, interesującą formę, profesjonalne opracowanie tak przecież trudnej, złożonej problematyki oświatowej. **GŁOS** ów traktujemy także jako okno na świat polskiej pedagogiki.

Składamy zatem raz jeszcze podziękowanie za ten kontakt z Waszym pismem i życzymy z okazji Nowego Roku - wszystkim Polakom na obczyźnie samych słonecznych dni, wszelkiej pomyślności, zdrowia i radości, a Redakcji - wiernych Jej czytelników - przyjaciół w Polsce.

Franciszka Kowalska
i Nowosolanki
Nowa Sól, 10 grudnia 1996

Szanowna Pani Redaktor!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku przesyłam serdeczne życzenia "wszystkiego tego, co się szczęściem zwie", a w tym interesujących artykułów oraz dużej listy zadowolonych czytelników.

Z przyjemnością czytam **GŁOS NAUCZYCIELA**, który otrzymuję od p. Adamskiego, prezesa Fundacji Szkół Polskich na Wschodzie. Wasze pismo jest mi bliskie może i dlatego, że poznałam wielu nauczycieli ze Stanów podczas zajęć na letnich kursach metodyki języka polskiego oraz w 1980 roku miesiąc maj spędziłam w Nowym Jorku. Dzięki zaproszeniu pp. Rudzińskich zwiedziłam niektóre polskie szkoły i uczestniczyłam

w święcie Szkoły Polskiej w Amerykańskiej Częstochowie.

Z pełnym uznaniem jestem dla wielkiego wkładu pracy i wysiłku Redakcji do każdego wydawanego numeru. Jako nauczyciel akademicki - metodyk nauczania początkowego ze specjalnością metodyki języka polskiego wysoko oceniam profesjonalizm autorów artykułów o charakterze metodycznym, jak też związanych z nimi materiałami informacyjnymi, fabularnymi i poetyckimi. Cieszę się, że takich doskonałych przewodników w Redakcji mają polonijni nauczyciele.

Przyznaję z całą szczerością, że osobiście wzbogacam swoją wiedzę, nie tylko o życiu i pracy szkół polonijnych, ale także o nowe informacje związane z tematyką każdego numeru, które obecnie pociągają czytelnika barwną, lakierowaną okładką.

Byłam zaszczyczona, że w wykazie podręczników znajdowały się również i moje. Niestety, ostatnio są pomijane, mimo że do Fundacji napływają pojedyncze prośby o wysłanie. Szkoda mi trochę, że nie został doceniony ostatnio wydany podręcznik "Strzeż polskiej mowy", w którym znajdziemy duży wybór materiałów o charakterze historyczno-patriotycznym: wydarzenia historyczne, wielcy Polacy i ich wkład do światowej nauki i kultury. A Poradnik dla nauczyciela zawiera poszerzone informacje o każdym fakcie, miejscowości, życiu wybitnych Polaków, jak też autorów tekstów. Zeszyty do ćwiczeń (2) utrwalają słownictwo oraz wiadomości. Są bowiem ściśle związane z tekstami podręcznika.

Mam nadzieję, że po wnikliwej analizie podręcznika, Poradnika i Zeszytów do ćwiczeń Szanowna Redakcja pozytywnie ustosunkuje się do ich treści i może ponownie znajdą się w wykazie obok innych podręczników. Z pewnością przysłuży się to dobrze nauczycielom i młodzieży szkolnej. Redagowane były przecież z myślą o szkołach polonijnych na całym świecie, a nie tylko na Wschodzie.

Z wyrazami głębokiego szacunku
Dr Helena Metera
Lublin, 5 grudnia 1996

Od Redakcji:

Dziękujemy za życzenia i miłe słowa pod

naszym adresem. Równocześnie wyjaśniamy, że na dobór podręczników w Cenniku Redakcja **GŁOSU** nie ma praktycznie wpływu. Cennik jest listą podręczników i pomocy naukowych proponowanych przez Zrzeszenie do użytku w szkołach i aktualnie dostępnych drogą kupna. Podlega rewizji przynajmniej raz w roku. Redakcja dostaje gotowy wykaz i zamieszcza go jako płatne ogłoszenie.

Kochani!

Pisze do Was nauczyciel historii. Czytając "Znicz" wydawany w USA natrafiłem na Wasz adres. Ośmieliłem się go wykorzystać kierując swą prośbą. Otóż od dłuższego czasu interesuję się życiem Polonii. Pomimo zmian w ostatnich latach tak niewiele o Was wiemy. Istnieje jakaś bariera w przepływie informacji o Polonii do Kraju - i vice versa. Istnieje określona polityka w kraju i są tego konsekwencje. Po próbach nawiązania korespondencji mam uczucie, że są środowiska polonijne ogromnie nieufne i uprzedzone, co paraliżuje wymianę i kontakty z krajem. Kiedyś było to zrozumiałe, za komuny była kolaboracja, ale teraz?

Mam nadzieję, że mi pomożecie i zamieścicie mój adres w Waszym kwartalniku, bądź prześlecie do jednej z gazet polonijnych. Interesuję się oczywiście historią najnowszą szczególnie gen. Wł. Sikorskim (2 wizyty w USA), historią ZNP tą z II Rzeczypospolitej i życiem Polonii. Boleję nad naszym narodem, co z nim zrobił komunizm, a szczególnie nad młodymi nauczycielami. Przypominam im historię choćby tym wierszem, o której nie pamiętają, boć nie chcą pamiętać.

Z szacunkiem

Jan Wójcik

Grudzień 1996

Szkoła Podstawowa

24-180 Garbów I k. Lublina,

Poland

Od Redakcji: Poniżej zamieszczamy wiersz przystany przez p. Wójcika.

Pamięć

Nie pamiętamy, że komunizm narzuciły tu sowieckie czołgi.

Nie pamiętamy, że sekretarzy i generałów do wczoraj zatwierdzano za granicą. Ministrów też.

Nie pamiętamy, że po wojnie wymordowano, a cały czas prześladowano najlepszych ludzi.

Nie pamiętamy już piwnic UB.

Nie pamiętamy ZOMO i ognisk na ulicach.

Nie pamiętamy marszałka Polski Rokossowskiego. I tego drugiego, przedwojennego aferzysty.

Nie pamiętamy, kto nam ucinął rękę. Rządów ciemniaków. Siwaka.

Nie pamiętamy Virtuti Militari dla Breżniewa.

Nie pamiętamy, że oni odebrali obywatelstwo Andersowi i innym.

Nie pamiętamy ankiet z rubryką: pochodzenie społeczne.

Nie pamiętamy bezsilności.

Nie pamiętamy już strachu.

Nie pamiętamy, że bitwę pod Grunwaldem wygrały pułki smoleńskie. A radio wynalazł Popow.

Nie pamiętamy radosnych
pochodów.

Nie pamiętamy cenzury -
nawet nekrologów i zaproszeń
na śluby.

Nie pamiętamy jazgotu stacji
zagłuszających.

Nie pamiętamy, że wszyscy
byliśmy członkami TPPR.

Nie pamiętamy szesnastu tysięcy
dni kłamstwa.

Nie pamiętamy, że żyliśmy,
aby wykonać plan.

Nie pamiętamy kolejek
po wszystko.

Nie pamiętamy już kartek.

Nie pamiętamy, że przyszłością
socjalistycznej wsi były kołchozy.

Nie pamiętamy, kto zniszczył
lasy i zatrzał wody.

Nie pamiętamy, że sejm nie był
parlamentem.

Nie pamiętamy służalczych
sądów i sędziów.

Nie pamiętamy, że nazwaliśmy
ich właścicielami Polski Ludowej.

Nie pamiętamy już naszej partii.

Prawie niczego już nie
pamiętamy.

Zwłaszcza nie pamiętamy, jak
przysięgaliśmy samym sobie, że
to wszystko im zapamiętamy.

WIADOMOŚCI OŚWIATOWO-KULTURALNE

Jubileuszowa, 60-ta z rzędu, Parada Pułaskiego w Nowym Jorku odbyła się 6 października 1996, tradycyjnie w pierwszą niedzielę miesiąca. W tym roku była poświęcona nie tylko pamięci Kazimierza Pułaskiego, który zginął pod Savannah w październiku 1779, ale również 250-tej rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki. Obydwaj walczyli o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych.

Barwną Paradę, która ruszyła 5 Aleją o godzinie 1:30 poprowadził Wielki Marszałek, Regina Kujawa-Kował, której towarzyszyli dwaj synowie, członkowie Komitetu Parady Pułaskiego z prezydentem Thomasem K. Wojsławowiczem i wiceprezydentem Vincentem Brunhardem Jr.

Również byli obecni marszałkowie z minionych lat m. in. Leon M. Klementowicz i George Leoniak. W Paradzie nie zabrakło też burmistrza Nowego Jorku, Rudolpha Gulianiego oraz konsula generalnego R. P. w Nowym Jorku, Jerzego Surdykowskiego.

Na początku Parady jechali policjanci na koniach z polskimi i amerykańskimi sztandarami, oraz honorowy marszałek Parady, niegdyś znakomity baseballista, Stanley Musiał. Za nimi na platformie przygotowanej przez Chase Manhattan Bank szedł generał Kazimierz Pułaski na koniu. A potem w barwnych ludowych strojach przedstawiciele i pracownicy większych i mniejszych polonijnych instytucji, miss piękności poszczególnych dzielnic i regionów Nowego Jorku, New Jersey i Connecticut.

W Paradzie dość licznie wzięły udział dzieci i młodzież z Polskich Szkół Doksztalających na czele z nauczycielami, dyrektorami i członkami Zarządu Centrali Polskich Szkół Doksztalających. Przed Katedrą Św. Patryka uczestników Parady pozdrowiał Kardynał John O'Connor, któremu wręczano wiązanki kwiatów.

Tekst i zdjęcia: Ryszard Cieśluk

Parada Pułaskiego w Nowym Jorku



Maszeruje Janina Igielska, Marszałek Dywizji Passaic i okolic.



Polska Szkoła im. Marii Skłodowskiej Curie w Irvington.



Polskie szkoły w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku.



Z ŻYCIA CENTRALI

O działalności Centrali Polskich Szkół Doksztalczących w Ameryce dowiemy się z załączonego sprawozdania z rocznego sprawozdawczo-wyborczego zebrania, które odbyło się 8 grudnia 1996 roku.

Z każdym rokiem szkolnym przybywają nowe placówki oświatowe, powiększa się liczba uczniów w poszczególnych szkołach, potrzeba więcej nauczycieli. W bieżącym (1996/97) roku szkolnym zorganizowane zostały przy pomocy członków Zarządu Centrali następujące szkoły: im. św. Cyryla i Metodego w Boonton, New Jersey; im. Wsławy Szymborskiej w Port Chester, New York; oraz św. Stanisława w Portland, Oregon. Osoba organizująca szkołę w Portland, nauczycielka z terenu New Jersey, zwróciła się z prośbą do Centrali o opiekę nad szkołą tj. dostarczenie instrukcji, regulaminów, programu nauczania oraz podręczników i pomocy naukowych.

Odnowila działalność, pod nowym kierownictwem, szkoła im. Jana Pawła II w Bostonie, Massachusetts i szkoła im. św. Stanisława Kostki w Garfield, New Jersey.

Uroczystość obchodzony był "Dzień Nauczyciela" 14. X. 1996 w poszczególnych szkołach, a także w czasie zebrania kwartalnego Centrali.

Rola Centrali nie ogranicza się do współpracy i kurateli nad szkołami polonijnymi. Centrala utrzymuje łączność z wyższymi uczelniami w Polsce, np. z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie, korzysta w swojej pracy z informatorów, poradników, podręczników i wszelkich pomocy naukowych wydawanych w Polsce.

We wrześniu 1996 odbyła się w Zakładzie Nauczania Początkowego Instytutu Pedagogiki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie konferencja naukowa na temat: "Edukacja wczesnoszkolna - rzeczywistość i perspektywy".

Na tę konferencję został zaproszony Jan Woźniak, prezes Centrali. Podczas konferencji wygłosił dwa referaty; jeden o historii i działalności Centrali przygotowany przez niego, a drugi autorstwa Iwony Cichej, nauczycielki IV klasy Polskiej szkoły im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey.

Podczas swego pobytu w Rzeszowie prezes Jan Woźniak udzielił wywiadu na temat oświaty polonijnej, który ukazał się w miejscowej gazecie, **Trybunie** z dnia 17 września 1996.

Janina Igielska



Dzień Nauczyciela w Szkole im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey. Grono pedagogiczne.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO- WYBORCZE CENTRALI POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W AMERYCE

Dnia 8 grudnia 1996 roku w budynku szkoły parafialnej kościoła św. Krzyża w Maspeth, Nowy Jork, odbyło się roczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce. Nauczycieli i działaczy oświatowych powitał dyrektor szkoły języka i kultury polskiej im. Jana Pawła II, Waldemar Rakowicz. Następnie przemawiali proboszcz parafii ksiądz Strykowski i kapelan szkoły ksiądz Ryszard Koper, po czym uczniowie szkoły zaprezentowali się w świątecznym programie "Jasełka".

W tak podniosłym nastroju prezes Centrali Jan Woźniak otworzył oficjalną część zebrania. Poszczególni członkowie Zarządu oraz Komisja Rewizyjna przedstawili sprawozdania za okres od 3 grudnia 1995 roku do 8 grudnia 1996.

Wizytator Centrali, Halina Osysko podkreśliła, że celem wizytowanych przez nią szkół było rozeznanie programów nauczania w poszczególnych szkołach aby wspólnie z nauczycielami poszukiwać nowych metod nauczania, które pozwolą uczniom przyswoić jak najwięcej wiadomości. Pozytywnie oceniła te lekcje, na

których wystąpiła korelacja języka polskiego z językiem angielskim.

Dużo ciepłych słów pod adresem nauczycieli skierowała prezes wykonawczy Centrali, Janina Igielska. W swej wypowiedzi szczególną uwagę zwróciła na sprawy czysto ludzkie, jak rozstanie z nauczycielami, którzy przepracowali w szkołach po kilkanaście i więcej lat. Chodzi tu o podziękowanie im za długoletnią, żmudną i jakże cenną pracę dla dobra Polonii. Jako przykład podała państwo Helenę i Tadeusza Boguniewiczów, którzy w ub. roku po trzydziestu latach pracy pedagogicznej w szkole im. ks. Piotra Skargi w Elizabeth, New Jersey, odeszli na zasłużony odpoczynek. W uroczystości pożegnania państwa Boguniewiczów uczestniczyli członkowie Zarządu Centrali. Uroczystość miała bardzo pogodny charakter.

Pani Janina Igielska zachęciła wszystkich nauczycieli do nadsyłania materiałów do **GŁOSU NAUCZYCIELA**, który jest ceniony nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale też przez nauczycieli w Polsce oraz polonijnych nauczycieli w krajach Wschodniej i Zachodniej Europy. Kwartalnik w ubiegłym roku obchodził jubileusz 10-lecia. Redakcja mieści się w Chicago, Illinois. Do **GŁOSU NAUCZYCIELA** piszą nauczyciele, działacze oświatowi, praktycy i metodycy. W skład zespołu redakcyjnego wchodzi: Helena Ziółkowska i Danuta Schneider z Chicago i Janina Igielska z Passaic,



Kwartalne zebranie Centrali. Stoją: Franciszek Lipert, kierownik Szkoły im. Św. Cyryla i Metodego w Boonton i nauczycielka (szkoła nowo założona)

New Jersey.

W rocznym sprawozdaniu prezes Centrali, Jan Woźniak, dużo uwagi poświęcił nowo powstałym szkołom w następujących stanach: Connecticut, Massachusetts, Rhode Island i Pennsylvania, które to szkoły często oczekują wsparcia i pomocy odnośnie organizacji i programów szkolnych.

Centrala Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce współpracuje z następującymi organizacjami: Fundacją Kościuszkowską, Polish-American Teachers Association, Polonijnym Instytutem Naukowym w Orchard Lake, Polskim Instytutem Naukowym w Nowym Jorku, Zrzeszeniem Nauczycieli w Ameryce z siedzibą w Chicago, Polską Macierzą Szkolną w Londynie, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie, Wspólnotą i Pułtuskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym w Pułtску oraz Polską Fundacją Kulturalną w Clark, New Jersey.

Uczniowie polskich szkół doksztalcających biorą gremialnie udział w akademiach z okazji polskich świąt narodowych: rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-Maja i odzyskania niepodległości. Czczą pamięć bohaterów dwóch narodów, polskiego i amerykańskiego, gen. Kazimierza Pułaskiego i gen. Tadeusza Kościuszki. W corocznym programie imprez jest udział w Paradzie Pułaskiego w Nowym Jorku oraz w obchodach Dnia Żołnierza w Amerykańskiej Częstochowie. Komitety rodzicielskie organizują "Opłatek" w okresie Świąt Bożego Narodzenia i "Święcone" w okresie Świąt Wielkanocnych. Poza tym uczniowie biorą udział w takich uroczystościach jak: Dożynki, Boże Ciało i Dzień Matki.

Z udziałem członków Zarządu Centrali uroczystie obchodzono jubileusz 30-lecia szkoły im. Kazimierza Pułaskiego w Passaic i im. Ks. Piotra Skargi w Elizabeth, New Jersey. W dowód uznania za długoletnią, intensywną pracę oświatową, prezesa wykonawczego Centrali, panią Janinę Igielską, uhonorowano Marszałkiem Parady Pułaskiego Dywizji Passaic, New Jersey.

Na wniosek z dnia 3 grudnia 1995 roku powołano wiceprezesa terenowego na stany: Rhode Island i Connecticut. Został nim Władysław Plewiński, zaś wicedyrektor szkoły im. Adama Mickiewicza, Maria Zielińska, została sekretarzem

organizacyjnym Centrali. Zdaniem prezesa Woźniaka, bardzo dobrze układa się współpraca z o.o. Paulinami w Doylestown, Pennsylvania, gdzie w maju organizowane są uroczystości związane z Dniem Polskiej Szkoły, zaś w listopadzie uroczystości ku czci zmarłych nauczycieli, której przewodniczy kapelan Centrali, ksiądz Bronisław Wielgus.

Centrala skupia 37 szkół, do których uczęszcza 4,431 uczniów, zaś nad procesem dydaktyczno-wychowawczym czuwa 280 nauczycieli. Na apel dyrektora Centralnego Archiwum Polonijnego, księdza Romana Nira i na zlecenie Konferencji Polskich Archiwistów, celem przygotowania publikacji na temat zbiorów archiwalnych polskiej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych, prezes Woźniak opracował i przesłał dokumentację Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce do Archiwum Szkolnictwa Polonijnego w Orchard Lake, Michigan. Otwarcie Archiwum nastąpi w 2000 roku, w jubileusz 75-lecia Centrali. Do tego czasu należy zlokalizować w Orchard Lake wszystkie materiały archiwalno-biblioteczno-muzealne dotyczące polonijnego szkolnictwa.

Na zaproszenie rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, profesora Kazimierza Sowy i profesora Jana Kidy, prezes Woźniak we wrześniu 1996 roku uczestniczył w Międzynarodowej Konferencji Naukowej pod hasłem "Edukacja wczesnoszkolna - rzeczywistość i perspektywę". Wygłosił tam referaty na temat: "Warunki pracy i rozwoju szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych" i "Aspekty twórczej aktywności uczniów w procesie nauczania w klasach młodszych".

W końcowym wystąpieniu prezes podziękował członkom Zarządu Centrali, kierownikom szkół, księżom i nauczycielom za dobrze układającą się współpracę. Bez głosów sprzeciwu z sali, Zarząd w obecnym składzie został zaakceptowany na następną kadencję, powiększając się o wiceprezesa terenowego panią Elżbietę Tracewicz oraz referenta prasowego Centrali, która to funkcja przypadła mi w udziale.

Ryszard Cieśluk
GŁOS
Brooklyn, New York
15 stycznia 1997



Akademia ku czci 11 listopada 1918 roku w szkole Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey (9 listopada 1996).



Konferencja Naukowa w Rzeszowie, 10-11 września 1996. Stoją od lewej: dr Antoni Zając, Jan Woźniak, prof. A. Meissner, prof. J. Kida, dr J. Hugec, dr Z. Sibiga.

Od Redakcji:

Poniżej publikujemy referaty Jana Woźniaka i Ireny Cichej wygłoszone na Konferencji w Rzeszowie, w oryginalnej wersji.

WARUNKI PRACY I ROZWÓJ SZKOLNICTWA POLONIJNEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Przedstawienie obrazu współczesnej oświaty polonijnej w Stanach Zjednoczonych należy oprzeć na trzech podstawowych sprawach, które warunkują istnienie i działalność ruchu pedagogicznego w Ameryce. Należy zwrócić uwagę na jego następujące aspekty: ewolucję historyczną, ewolucję struktury organizacyjnej oraz ewolucję założeń pedagogicznych. Każdy z tych składników mimo pozornych różnic stanowi integralną część całości zagadnienia.

Ważnym punktem dotyczącym działalności oświatowej grup etnicznych Ameryki jest problem zmieniającego się układu stosunków między głównym nurtem oświaty amerykańskiej a oświatą etniczną jako częścią całości. Szczegółowe wnikanie w ten problem jest jednak bardzo złożone, wymagające wydobywania tła kulturowego i politycznego współczesnego społeczeństwa amerykańskiego, dlatego zostało celowo pominięte.

EWOLUCJA OŚWIATY POLONIJNEJ

Kroniki szkół parafialnych zawierają dokładne źródła dokumentacji historycznej. W początkowych czasach Polacy, przybywający do Stanów Zjednoczonych zawiązywali pojedyncze towarzystwa, organizowali polskie parafie. Z czasem towarzystwa te łączyły się tworząc większe organizacje. Obecnie na terenie Stanów Zjednoczonych istnieje kilkanaście większych organizacji oraz kilkaset mniejszych samodzielnie działających stowarzyszeń.

Jednym z głównych założeń tych organizacji było i nadal jest prowadzenie działalności oświatowej wśród wciąż wzrastającej liczby młodzieży w wieku szkolnym.

Pierwsza polska szkoła powstała w miejscowości Panna Maria w Teksasie w 1858 roku.

Następne powstały w Stevens Point w Wisconsin (1864); Milwaukee, Wisconsin (1868); Chicago, Illinois (1869); Detroit, Michigan (1871), Nowym Jorku, New York (1874).

Myśl założenia pierwszej Polskiej Szkoły Doksztalającej w Nowym Jorku zrodziła się w roku 1911. Pierwsze lekcje rozpoczęły się w roku 1915. Z czasem powstawały szkoły w sąsiednich dzielnicach, w Greenpoint, South Brooklyn i Astorii, a następnie w innych miejscowościach, gdzie licznie osiedlali się polscy emigranci.

Drastyczna zmiana polityki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych znacznie wpłynęła na działalność oświatową grup etnicznych. Po pierwszej wojnie światowej, polski ruch oświatowy został poważnie ograniczony. W wyniku uchwał kongresowych szkoły parafialne stopniowo eliminowały ze swoich programów język polski i naukę o kulturze polskiej. Celem oświaty amerykańskiej była totalna asymilacja grup etnicznych, często za cenę usunięcia pierwotnych kultur etnicznych.

W tej atmosferze, celem obrony kultury etnicznej polska grupa zawiązała w 1925 roku organizację oświatową zwaną Centralą Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce. Podstawowym celem tej organizacji była kontynuacja kształcenia młodzieży polsko-amerykańskiej w duchu tradycyjnych wartości polskich. Z wydatną pomocą pospieszyło Ministerstwo Oświaty w Polsce, przysyłając instruktorów oświatowych. Centrala, współdziałająca z Konsulatem RP w Nowym Jorku, organizowała konferencje, zjazdy szkoleniowe oraz przeprowadzała wizytacje działających polskich szkół. Centrala przejęła więc w znacznym stopniu dziedzictwo szkół parafialnych, które pod naciskiem władz kościelnych musiały zrezygnować ze swego profilu narodowego.

Terytorialnie zasięg Centrali obejmował całe Stany Zjednoczone. Setki szkół doksztalających podejmowały naukę języka polskiego i kultury polskiej. Przy znacznej pomocy Ministerstwa Oświaty w Polsce ruch oświatowy w latach 1928-1939 należał niewątpliwie do bardzo owocnego okresu w życiu Polonii.

W następnych latach mimo trudności z wydawaniem podręczników i pozyskaniem kadry nauczycielskiej oświata polonijna wciąż była bardzo

ważną częścią życia Polonii. Przy aktywnej pomocy setek towarzystw oświatowych niemalże we wszystkich stanach szkolnictwo polskie zachowało swoją kulturową i wychowawczą funkcję, aczkolwiek z mniejszą dynamiką niż w okresie międzywojennym. Szkoły działające obecnie utrzymywane są przez organizacje kulturalno-oświatowe i komitety rodzicielskie.

EWOLUCJA STRUKTURY ORGANIZACYJNEJ

Mimo wysiłków działaczy oświatowych Centrali Polskich Szkół Doksztalających po drugiej wojnie światowej ruch pedagogiczny w środowiskach polskich za granicą stał się częścią ogólnych zmian historycznych na mapie Europy. Zmiany te zaciążyły na losach szkolnictwa polonijnego. Po roku 1945 nie było możliwe korzystanie z pomocy naukowych jak i z sił pedagogicznych przysyłanych z kraju. Szkolnictwo polonijne musiało wybierać inne koncepcje pedagogiczne, niż dyktowała dotychczasowa tradycja. W chwili, gdy sytuacja polityczna w kraju uległa zmianie, również Polonia musiała dokonać wyboru politycznego. Oświata, jako najbardziej czuły element życia polonijnego w tym okresie ucierpiała najwięcej. Sytuacja ta miała duży wpływ na zasięg działalności Centrali. Toteż od tego czasu Centrala Polskich Szkół Doksztalających skoncentrowała swą działalność przede wszystkim w stanach wschodnich Ameryki, jak Nowy Jork, New Jersey, Pennsylvania, Connecticut, Massachusetts, a więc w stanach o stosunkowo wysokim zagęszczeniu i dynamicznym życiu kulturalnym Polonii. Nowy Jork jest centrum międzynarodowym, a także centrum kulturalnym, gdzie skupia się cały ruch intelektualny Polonii. Nowy Jork jest więc siedzibą Centrali.

Oświata polonijna stopniowo nawiązywała kontakty z takimi instytucjami polonijnymi jak Fundacja Kościuszkowska, Polski Instytut Naukowy, Polska Fundacja Kulturalna czy innymi organizacjami polonijnymi o ogólno-amerykańskim zasięgu. Kontakty te wynikały nie tylko z potrzeby dialogu między środowiskami kulturotwórczymi, lecz także z założeń integrowania oświaty polonijnej z uznanymi placówkami propagującymi wartości kultury polskiej w Ameryce. Instytucje te cieszą się

szacunkiem wśród Polonii, mają także potencjał kulturalny, intelektualny i pedagogiczny, jakiego potrzebuje Centrala w swej codziennej pracy dydaktycznej.

Zmiany struktury organizacyjnej oświaty polonijnej wynikały bardziej z motywów dydaktycznych oraz z zapewnienia ciągłości nauczania niż z jakichkolwiek innych przyczyn.

Zbliżenie Centrali do Fundacji Kościuszkowskiej, Instytutu Naukowego i Polskiej Fundacji Kulturalnej było ważnym krokiem w zapewnieniu jej kulturalnego zaplecza. Szereg konferencji nauczycielskich, które odbywały się w tych instytucjach jest potwierdzeniem słuszności wyboru drogi podtrzymywania polskiej kultury w Ameryce.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej przybyło setki tysięcy Polaków. Wśród uchodźców, byłych żołnierzy znajdowały się rodziny z dziećmi, nauczyciele, którzy zasilili kadry nauczycielskie w polskich szkołach w Centrali (w stanach wschodnich), jak również w Chicago i Detroit. Powstały duże pierwsze szkoły w Chicago - szkoła im. Tadeusza Kościuszki i Szkoła im. Kazimierza Pułaskiego, które swą działalność rozpoczęły w 1950-51 roku. Zostało zorganizowane Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce z siedzibą w Chicago.

Po nawiązaniu bliższych kontaktów między środowiskami oświatowymi Nowego Jorku, Chicago i Detroit utworzono Komisję Oświatową przy Zarządzie Głównym Kongresu Polonii Amerykańskiej. Zadaniem Komisji Oświatowej jest utrzymywanie kontaktu z większymi ośrodkami polskich szkół, tj. Centralą Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce, Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich w Ameryce, Związkiem Nauczycielskim w Detroit oraz z pojedynczymi szkołami porozmieszczanymi w różnych stanach Ameryki Północnej.

Rok 1985 był rokiem przełomowym w historii szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych, ponieważ po raz pierwszy nastąpiło spotkanie nauczycieli z ośrodków polonijnych. W Zjeździe, który odbył się w Kolegium Związkowym (Alliance College) w Cambridge Springs, w Pensylwanii oprócz nauczycieli z ośrodków polonijnych w Ameryce, wzięli udział również przedstawiciele szkolnictwa z Anglii i Kanady. Jedną z ważnych uchwał I Zjazdu to powołanie do

życia kwartalnika **GŁOS NAUCZYCIELA** oraz ogłoszenie miesiąca maja "Miesiącem Oświaty Polonijnej".

W roku 1986 odbyło się Sympozjum Metodyczne w Polskich Zakładach Naukowych w Orchard Lake, Michigan. W Sympozjum wzięli również udział przedstawiciele z Polskiej Macierzy Szkolnej z Londynu. Celem Sympozjum było opracowanie jednolitego programu nauczania dla całego szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych.

II Zjazd Nauczycielski odbył się w 1987 roku w Kolegium Związkowym w Cambridge Springs w Pensylwanii. W obradach wzięły udział delegacje Związku Nauczycieli Polskich z Kanady i Macierzy Szkolnej z Londynu.

III Zjazd został zorganizowany w 1991 roku na terenie Katolickiego Uniwersytetu w Waszyngtonie (Catholic University of America) z udziałem przedstawicieli Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i delegacji z Kanady i Anglii.

II Sympozjum Metodyczne w Polonijnych Zakładach Naukowych w Orchard Lake, Michigan w 1993, było wymianą doświadczeń między nauczycielami trzech ośrodków w Stanach Zjednoczonych.

IV Zjazd odbył się w Mundelein k/Chicago w 1995 roku.

Zjazdy Nauczycielskie i Sympozja spełniają wielką rolę w rozwoju oświaty polonijnej, dają pole do wymiany doświadczeń w procesie nauczania.

W Pierwszym Forum Oświaty Polonijnej, które odbyło się w roku 1995 w Pułtusk, zorganizowanym przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" w Warszawie, wzięły udział delegacje Centrali Polskich Szkół Doksztalcających w Ameryce i Komisji Oświatowej.

Zjazd nauczycieli z czterech kontynentów był eksperymentem w próbie globalnego łączenia grup polonijnych, aby umocnić współpracę między krajem a oświatą polską poza jego granicami.

W październiku 1995 roku delegacja Centrali Polskich Szkół Doksztalcających uczestniczyła w 17-tym walnym Zejeździe Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie. Przedstawiono wówczas nowy program nauczania w Polskich Szkołach Doksztalcających w Ameryce wydany przez Centralę.

EWOLUCJA ZAŁOŻEŃ PEDAGOGICZNYCH

W ciągu lat 1864-1996 w działalności oświatowej nastąpiły bardzo duże zmiany. W roku 1864 uczniowie polskich rodzin poznawali słowa angielskie, obecnie większość uczniów pochodzenia polskiego w Stanach Zjednoczonych uczy się języka polskiego jako drugiego.

Obecny udział Polonii w życiu ekonomicznym lub politycznym w porównaniu z okresem początkowej emigracji polskiej ogromnie się różni. Większość grup etnicznych, a w tym Polonia amerykańska, pracowała dla przemysłu amerykańskiego; obecnie trzecie i czwarte pokolenie zarządza nimi (w wielu przypadkach) i ma ambicje tworzyć własne warsztaty pracy.

Szkolnictwo polonijne stara się dostosować do ambitnej, najmłodszej Polonii, rozbudowując jej intelektualne horyzonty i ambicje poprzez wiedzę.

W trudnym dla szkolnictwa polonijnego okresie spowodowanym brakiem bezpośredniego kontaktu z krajem, w 1978 roku Centrala Polskich Szkół Doksztalcających nawiązała kontakt z naukowcami z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którzy jako stypendyści Fundacji Kościuszkowskiej przeprowadzali badania naukowe w Nowym Jorku. Zakład Duszpasterstwa i Imigracji Polonijnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego organizując w listopadzie 1983 roku Sympozjum pod Hasłem "Organizacje Polonijne a tożsamość etniczna Polonii" przesłał zaproszenie do Centrali Polskich Szkół Doksztalcających. W Sympozjum tym uczestniczył prezes Centrali, Jan Woźniak.

W latach 1981-1984 gościł w Stanach Zjednoczonych dr Zygmunt Sibiga z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Przeprowadzał on badania działalności szkół polonijnych. Był uczestnikiem zebrań Centrali Polskich Szkół Doksztalcających, wygłaszał prelekcje w Instytucie Naukowym, odwiedził wiele polskich szkół. Wynikiem jego badań jest wydana książka "Kształcenie polonistyczne dzieci i młodzieży w szkołach polonijnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej".

W listopadzie 1993 roku do Stanów Zjednoczonych przybył rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, prof. Kazimierz Sowa.

Uczestniczył on w Międzynarodowej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez dwie uczelnie, Indiana University w Fort Wayne i St. Mary's College w Orchard Lake. Prof. Kazimierz Sowa brał udział w obchodach 200-lecia Uniwersytetu Karoliny Północnej oraz na zaproszenie Centrali i Polskiego Instytutu Naukowego, wygłosił odczyt w Nowym Jorku w siedzibie Polskiego Instytutu Naukowego.

O pobycie rektora WSP w Rzeszowie, prof. Kazimierza Sowy ukazał się artykuł w **NOWYM DZIENNIKU** w Nowym Jorku jak również na łamach kwartalnika nauczycielskiego, **GŁOS NAUCZYCIELA**.

Zaproszenie prezesa Centrali Polskich Szkół Dekształcających w Stanach Zjednoczonych w Ameryce Północnej przez rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, prof. Kazimierza Sowę na organizowaną przez Instytut Pedagogiki WSP w Rzeszowie konferencję - "Edukacja wczesnoszkolna - rzeczywistość i perspektywy" przyczyni się wielce do dalszego zacieśnienia współpracy między Centralą a Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Rzeszowie.

Jan Woźniak
Prezes Centrali PSD w Ameryce

ASPEKTY TWÓRCZEJ AKTYWNOŚCI UCZNIÓW W PROCESIE NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO W KLASACH MŁODSZYCH

Aktywność twórcza w procesie nauki stymuluje osobowość dziecka i formułuje w nim własny niepowtarzalny wewnętrzny świat. Uczeń pochłania sam proces działania twórczego. Pozwala mu on na wyrażanie swych pragnień, fantastycznych marzeń. Daje możliwość mówienia o sobie. Dziecko zdobywa nie tylko określone wiadomości z poszczególnych dziedzin wiedzy, ale również kształtuje określone umiejętności, nawyki, rozwija swoje zainteresowania, zdolności poznawcze takie jak: myślenie, spostrzeganie, pamięć, uwagę, wyobraźnię. W literaturze dotyczącej problematyki twórczości autorzy często odwołują się do aktywności dziecka. Tak zwana twórczość dziecięca jest charakterystyczna dla wczesnych etapów rozwoju

człowieka i ma charakter powszechny. Dziecko dojrzewa za sprawą ekspresji, głównie przeżyć i doświadczeń. Celem twórczości dziecięcej nie jest tworzenie pięknych, trwałych dzieł. Bowiem wszelkie twórcze działanie niesie dla niej radość, zadowolenie i satysfakcję. Każdy odbiór twórczości jest przeżywany przez małą jednostkę twórczą, stanowi jej wartość, która staje się jej prywatnym, osobistym doświadczeniem. Podczas zajęć lekcyjnych w szkole dekształcającej stosuje się wiele ćwiczeń eksperymentalnych mających na celu pobudzenie aktywności umysłowej uczniów. Są to różnorodne zadania z zastosowaniem materiału semantycznego, które wyróżniają się prostotą i przystępnością. Wymagają od uczniów podstawowej wiedzy z dziedziny gramatyki oraz sposobu łączenia wyrazów w ojcystym języku.

Dobieranie słów ilustrujących określoną relację - przedmiot i jego kolor, np. (piasek - żółty); przedmiot i jego twórca, np. (obraz - malarz); rodzaj - gatunek, np. (ubranie - sukienka); przeciwieństwa, np. (zimno - ciepło). Wszelkie metody rozbudzające zainteresowania umysłowe, niosące pragnienie poznania znaczenia coraz to nowych wyrazów, stwarzają uczniom niepowtarzalny, indywidualny kontakt z przedmiotami, zjawiskami, otaczającym światem. Wywołują w nich uczucie zdziwienia, zaciekawienia, stają się motywacją do oryginalnych wypowiedzi. Okazji do ustnego wypowiadania się jest na lekcjach języka polskiego bardzo dużo. Formy wypowiedzi ustnych takie jak opisy, opowiadania stawiają przed dzieckiem nowe wymagania. Musi się ono wykazać umiejętnością konstruowania swej wypowiedzi w formie ustnej i pisemnej.

Różnorodny dobór obiektów do opisu wymaga odpowiednio powiązanych zdań. Pozwala na pełne ujawnienie predyspozycji twórczych. Opowiadania rozbudzają drzemającą w każdym uczniu siłę fantazji. Pozwalają mu przekroczyć barierę wstydu, lęku towarzyszącą wypowiadaniu własnych oryginalnych i krytycznych sądów. W klasach młodszych uczniowie przyswajają sobie nowe wyrazy oraz uczą się łączyć je w zdania proste, później wieloelementowe. Odnosi się wrażenie, że kiedy tylko dziecko-badacz odkryje nowy sposób łączenia wyrazów to wykorzystuje to potem chętnie w znacznej ilości kolejnych ustnych

i pisemnych wypowiedzi.

Sprzyjają temu różnorodne ćwiczenia porównujące różnice i podobieństwa do języka angielskiego (odmienna składnia, końcówki fleksyjne); ćwiczenia eliminujące amerykanizmy, np - na pociągu, na autobusie, na TV; wtrącenia angielskojęzyczne. Poprzez różnorodne ćwiczenia słownikowe, analizę poszczególnych słów, eliminuje się zjawisko powtarzalności. Różnorodne gry dydaktyczne i ich metody sprzyjają rozwijaniu przez uczniów postawy samodzielności, odpowiedzialności. Metody symulacyjne wdrażają do wszechstronnej analizy różnorodnych problemów. Dzięki nim dzieci nie tylko zapoznają się z suchymi faktami, ale poznają warunki, w jakich te fakty występowały oraz prawidłowości, które nimi rządzą. Metoda sytuacyjna sprzyja rozwojowi umiejętności wszechstronnej analizy problemów obejmujących tzw. sytuacje trudne.

Gra dydaktyczna może przybierać formy inscenizacji. Ta forma jest często stosowana w polskiej szkole doksztalczącej. Inscenizacja jest odtworzeniem wydarzeń, które kiedyś miały miejsce, próbą fikcyjnego przedstawienia zdarzeń służących z góry założonemu celowi. Atrakcyjnie improwizowany dialog bądź ożywiona dyskusja potrafią zainteresować i zaangażować emocjonalnie nawet biernych słuchaczy. Dzieci potrafią przekazywać treści stosując w swych wypowiedziach odpowiednią intonację popartą ruchem i mimiką twarzy. Pochłaniają proces działania twórczego w którym znajduje ujście pragnienie, fantastyczne marzenie, chęć mówienia o sobie będąc kimś innym. Twórcza aktywność dziecka najpełniej wyraża się w tzw. "giełdzie pomysłów" określanej często mianem "burzy mózgów".

Dzięki tej metodzie uczniowie mogą formułować swoje pomysły. Pomaga im to w stawianiu różnorodnych hipotez i skojarzeń. Wyobraźnia i intuicja pozwalają na skuteczne rozwiązywanie trudnych problemów. Jest to metoda, która nakazuje stale poszukiwać odpowiedzi na pytanie "dlaczego?". Aby każdą informację naprawdę rozumieć, trzeba ją przełożyć na swój indywidualny język. Tylko zrozumiale odebrana i przyswojona informacja jest przydatna, służy temu "burza mózgów". Pozwala ona na przeżycie przygody poszukiwań. Poszukiwań, w których przewodnikiem

nie jest żadna reguła czy schemat, lecz własne "ja" poszukiwacza, odkrywcy. Stawianie przed uczniami indywidualnych zadań pobudza dzieci do ekspresji słownej. Stwarza warunki do otwartego, samodzielnego wyrażania przez nich uczuć i wrażeń.

Każda jednostka podczas rozwiązywania określonych zadań ma możliwość przeżycia sukcesu i satysfakcji z własnej pracy, odkrycia i lepszego poznania samego siebie, swoich możliwości i swobodnego ujawniania swoich uczuć. Różnorodne polecenia zatytułowania jakiegoś tekstu, wymyślenia krótkiego opowiadania, bajki, dobrania odpowiednich określeń, tłumaczenie zdań z języka angielskiego na polski, sprzyjają rozwojowi aktywności twórczej. Nauczyciele polonijni zdają sobie sprawę, że tylko odpowiednio stworzone warunki sprzyjają rozwijaniu możliwości twórczych uczniów. Dlatego też rozbudzają u dzieci przekonanie o ich niepowtarzalnej, indywidualnej wartości.

Ograniczają stawianie negatywnych ocen, zachęcają do twórczego wysiłku, wspólnie z dziećmi pokonują trudności, uczą odwagi w wypowiadaniu własnych sądów, rezygnują z autorytatywnej, centralnej pozycji w klasie, stają się partnerami życzliwie nastawionymi do wszelkich wypowiedzi dzieci. Zdają sobie sprawę, że w całościowym procesie dydaktyczno-wychowawczym, istnieje ogromne zapotrzebowanie na organizowanie różnorodnych form działalności uczniów wyzwalających aktywność twórczą. Pobudza ona bowiem do myślenia, rozwijania zainteresowań, uzdolnień, czyniąc tym samym proces nauczania języka polskiego bardzo żywym, ciekawym i interesującym.

Powyższy referat został opracowany na podstawie doświadczeń dydaktycznych w klasach (młodszych) początkowych Polskiej szkoły Doksztalczącej im. Adama Mickiewicza w Passaic, New Jersey.

mgr Iwona Cicha
Polska Szkoła Doksztalcząca
im. A. Mickiewicza — Passaic, New Jersey

List dra Zygmunta Sibigi do pani Janiny Igielskiej

Szanowna Pani Prezes!

Jako uczestnik konferencji "Edukacja wczesnoszkolna - rzeczywistość i perspektywy" zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Rzeszowie w dniach 10-11 września 1996 roku, z przyjemnością wysłuchałem bardzo interesujących referatów z zakresu szkolnictwa polonijnego Stanów Zjednoczonych, tj. "Warunki pracy i rozwój szkolnictwa polonijnego w Stanach Zjednoczonych" pana prezesa Jana Woźniaka oraz "Aspekty twórczej aktywności uczniów w procesie nauczania języka polskiego w klasach młodszych" pani Iwony Cichej.

Pragnę podkreślić, że wystąpienia reprezentujące Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce i równocześnie Szkołę im. Adama Mickiewicza w Passaic, N. J. wywołały ożywioną

dyskusję, w której m. in. zauważono walory merytoryczne i metodologiczne referatów i potrzebę popularyzacji tej tematyki w Polsce.

Czułem się zaszczycony tak pozytywnymi opiniami dyskutantów, gdyż znam, z mojego pobytu w USA, wybitne osiągnięcia naukowo-dydaktyczne Centrali i jej szkół w zakresie rozpowszechniania języka polskiego i kultury rodzimej w Stanach Zjednoczonych, które tutaj w Rzeszowie zostały docenione.

Równocześnie przesyłam Pani gratulacje z okazji pełnienia szaczonej funkcji Marszałka Parady Pułaskiego Dywizji Passaic i okolic.

Z poważaniem
Zygmunt Sibiga
Rzeszów, 12. IX. 1996

JANUSZ RUDZIŃSKI

PEDAGOG POLSKIEGO GREENPOINTU

Jeśli obecnie ulice Greenpointu w Brooklynie przypominają ulice polskich miast z ich językowym kolorytem i zagęszczeniem polskich instytucji, to nie jest to wyłącznie rezultatem świeżego dopływu emigrantów z różnych regionów Polski. Greenpoint posiada swą własną, często heroiczną historię walki o przetrwanie polskich tradycji.

Pokoleniem, którego postawa i wkład zadecydowały o przetrwaniu Greenpointu z jego intensywnymi związkami z polskością, jest pokolenie weteranów drugiej wojny światowej. To oni przejęli rolę kontynuatorów polskiej kultury w tej części Nowego Jorku i niemalże przez pół wieku formowali jej charakter. W kalendarzu historycznym Polonii pokolenie to uwidoczniło się nie tylko swym uczuciowym stosunkiem do polskich symboli, lecz także praktycznym wkładem do wzmocnienia środowiska polonijnego.

Jan Rudziński jest niewątpliwie czołowym przedstawicielem tego pokolenia. Po zdjęciu munduru polskiego oficera w armii zachodniej zamieszkał w dzielnicy Greenpoint. Dzielnica ta, ulegając ogólnej presji zmian społecznych w metropoliach amerykańskich, zaczynała już tracić swój polski charakter.

Rudziński obserwował ten proces z dużym niepokojem. Widział on upadek polskich dzielnic w innych częściach miasta, m.in. w Manhattanie. W jego odczuciu o stabilizacji i przyszłości polskich dzielnic stanowią dwie instytucje: kościoły oraz oświata.

Gdy więc we wrześniu 1961 roku przejął kierownictwo Szkoły Doksztalającej im. Marii Konopnickiej, wiedział doskonale, iż jest to placówka, która może zadecydować o przyszłości tej polskiej dzielnicy. Dla większości polskich rodziców, zwłaszcza byłych żołnierzy, ciągłość



Zebrań Centrali Szkół Doksztalcających. Na pierwszym planie, z prawej, Jan Rudziński.

kulturalnej tożsamości była bardzo istotna. Patriotyzm tej fali Polonii wymagał osobistego zaangażowania często ze szkodą dla własnej kariery. Szkoła im. Marii Konopnickiej pod kierownictwem Jana Rudzińskiego stała się symbolem trwałości polskiej grupy etnicznej. Młodzież podtrzymywała nadzieje przetrwania okresowych trudności w odplywie Polonii. Optymizm, jaki budziła ta szkoła, wynikał zarówno z liczby jej uczniów, jak i wartości pedagogicznych. Liczebność tej szkoły zawsze wahała się od 250 do 400 uczniów, a więc zaliczała się do jednej z najliczniejszych placówek doksztalcających Polonii.

Znając rolę i znaczenie oświaty polonijnej w życiu organizacyjnym polskiej grupy etnicznej, Jan Rudziński współpracował z różnymi organizacjami polonijnymi na Greenpoincie. Obok swej roli dydaktycznej szkoła miała być pomostem między pokoleniami. W jego pracy pomagali mu księża z parafii św. Stanisława Kostki: parafia udostępniła szkole doksztalcającej budynek swej własnej szkoły. Miało to znaczenie finansowe.

W ciągu 35 lat kierownictwa Jana Rudzińskiego, szkoła im. Marii Konopnickiej wychowała tysiące uczniów w duchu szacunku

zarówno dla kultury polskiej, jej humanistycznych wartości, jak i w przywiązaniu do własnego środowiska w tej części Nowego Jorku. Jeśli w ciągu tej niezwykle burzliwej historii współczesnej Ameryki Greenpoint tylko w minimalnym stopniu zmienił swe etniczne granice, to w dużym stopniu zdecydowali o tym nauczyciele szkoły im. Marii Konopnickiej. To właśnie oni uczyli szacunku i przywiązania do tradycji oraz instytucji polskich, które na Greenpoincie przetrwały od 19 wieku.

Jako były żołnierz, Jan Rudziński był i jest aktywny w SPK, w Radzie Domu Polskiego oraz w wielu innych organizacjach polonijnych. Jest on częstym uczestnikiem zjazdów i konferencji nauczycielskich. Rozumie bowiem doskonale, iż zachowanie polskości we współczesnej Ameryce wymaga pozytywnego wkładu, szczególnie od ludzi, którzy w czasie drugiej wojny światowej walczyli o tę polskość z bronią w ręku - zarówno pod

Monte Cassino, jak i w Normandii.

Greenpoint przetrwał okresy trudności i niepewności. Jeśli obecnie dzielnica ta z dumą reprezentuje swoją polskość - i daje przykład innym ośrodkom - to jest także zasługa 35 lat pracy wychowawczej Jana Rudzińskiego. Wychował on bowiem kilka pokoleń Polonii, którym przekazał nie tylko sens bogatego dziedzictwa polskiej kultury, lecz stworzył również osobisty model związków ze swym środowiskiem. Żyjąc wśród swych uczniów, razem z nimi tworzył fundamenty przetrwania Greenpointu jako centrum polskości w tej części Ameryki. Jako prawdziwy pedagog, nigdy nie wątpił w wyniki swej pracy.

Obecny rozkwit Greenpointu nosi wyraźne ślady ręki Jana Rudzińskiego - pedagoga i wychowawcy rozumiejącego społeczną funkcję szkolnictwa polonijnego w Ameryce.

Edmund Osysko

Nowy Zarząd Centrali

Roczne zebranie Centrali 8 grudnia 1996. Nowy Zarząd — od lewej: Barbara Chętnik, sekretarka; Ryszard Cieśluk, referent prasowy; Jan Woźniak, prezes; dr Edmund Osysko, przewodniczący Komisji Oświatowej; ks. Bronisław Wielgus, kapelan; Janina Igielska, wiceprezes wykonawczy.



NOWY ZARZĄD ZRZESZENIA NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

W niedzielę, 8 grudnia 1996 roku w sali o.o. Jezuitów, 4105 North Avers Avenue w Chicago odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce. Na zebraniu było obecnych 31 członków uprawnionych do głosowania.

W pierwszej części zebrania szczegółowe sprawozdania z pracy złożył Zarząd Zrzeszenia: prezes - Janusz Boksa; skarbnik Halina Jabłońska; kolporter - Jadwiga Włodarska oraz Komisja Rewizyjna pod przewodnictwem Elżbiety Poremba. Interesujące sprawozdania z pracy złożyli kierownicy lub przedstawiciele następujących szkół: Grażyna Witkowska - Szkoła Jana Pawła II w Lemont; Elżbieta Poremba - Szkoła Sienkiewicza w Summit; Halina Jabłońska - Szkoła Konopnickiej w Chicago; Kazimiera Gal - Szkoła Cholewińskiego w Chicago; Małgorzata Kusiak - Szkoła św. Trójcy w Chicago; Alicja Nawara - Szkoła Kolbego w Chicago; Iwona Madeyska - Szkoła Kopernika w Niles; Barbara Kozłowska - Szkoła Paderewskiego w Park Ridge; Janusz Boksa - Szkoła Sikorskiego w Addison oraz Anna Czarnecka-Pieniaszko - Szkoła Emilii Plater w Hoffman Estates.

Po sprawozdaniach nastąpiła dyskusja, w której poruszano różne problemy, na które napotykają szkoły w swojej działalności. Na wniosek Komisji Rewizyjnej zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi Zrzeszenia.

W drugiej części zebrania odbyły się wybory nowego Zarządu. Skład nowego Zarządu: kapelan - o. Stefan Filipowicz; prezes - Janusz Boksa; I wiceprezes - Betty Uzarowicz; II wiceprezes - Józef Łaś; III wiceprezes - Małgorzata Kusiak; sekretarz protokółowy - Włodzimierz Florek; sekretarz korespondencyjny - Barbara Kozłowska; skarbnik - Halina Jabłońska; kolporter - Jadwiga Włodarska; członkowie - Iwona Madeyska, Elżbieta Stygar i Helena Ziółkowska. Komisja Rewizyjna: przewodnicząca - Elżbieta Poremba; członkowie - Janina Kokorzycka, Halina Kubsik, Zbigniew Mazepa, Apolonia Śmigielska. W skład Zarządu jako członkowie wchodzi również kierownicy szkół będący członkami Zrzeszenia.

Zebrani sformułowali następujące zalecenia dla nowego Zarządu: stworzyć komisję statutową do opracowania poprawek do istniejącego statutu Zrzeszenia; ustalić jednolity regulamin dla Rad Pedagogicznych; ustalić ilość obowiązujących godzin lekcyjnych w roku szkolnym; ujednolicić regulamin ucznia; kontynuować przegląd podręczników w celu wybrania odpowiednich pozycji do nauczania w szkołach polonijnych. W wolnych wnioskach poruszono sprawę V Zjazdu Nauczycieli Polonijnych, który odbędzie się od 23 do 26 maja 1997 w Nowym Jorku.

Helena Ziółkowska

LAUREACI KONKURSU PLASTYCZNEGO ZE SZKOŁY CHOLEWIŃSKIEGO W CHICAGO

Z okazji Miesiąca Dziedzictwa Polskiego w Ameryce, w październiku każdego roku przygotowywane są różne imprezy i konkursy przez organizacje polonijne. Jednym z ważniejszych jest coroczny Konkurs Literacko-Plastyczny poświęcony pamięci Tadeusza Przybyły, organizowany przez Radę Nauczycieli Polonijnych (The Council of Educators in Polonia) w Chicago dla młodzieży szkół podstawowych od przedszkola po VIII klasę.

Po raz pierwszy w tym konkursie wzięły udział dzieci z Polskiej Szkoły im. Ks. Stanisława Cholewińskiego w Chicago.

Konkurs zorganizowany był w trzech kategoriach wiekowych. Najmłodsi (klasy III i IV) mieli za zadanie namalować obrazek przedstawiający kobietę lub mężczyznę w polskim stroju ludowym dowolnego regionu. Uczniowie klas V i VI mieli wykonać lalki w strojach ludowych, zaś najstarsi

(VII i VIII) pisali wypracowanie na tematy związane z polskimi laureatami nagród Nobla lub Olimpijczykami.

W najmłodszej kategorii wiekowej (klasy III i IV), dwie pierwsze nagrody przyznano uczniom Polskiej Szkoły Sobotniej im. Ks. Stanisława Cholewińskiego w Chicago - Krzysiovi Kulawiakowi i Kasi Świątek. Byli oni jedynymi wyróżnionymi uczestnikami spośród polskich szkół sobotnich.

Krzyś Kulawiak - uczeń klasy IV - jest laureatem pierwszej nagrody za rysunek, na którym mężczyzna w pięknym i barwnym stroju góralskim gra na piszczałce; w oddali widać Giewont. Autor, urodzony w Ameryce, twierdzi, że malował swego dziadka mieszkającego w Polsce, którego nigdy nie spotkał. Ma jednak z nim kontakt i bardzo chciałby pojechać w strony rodzinne swoich rodziców. Jego marzeniem jest poznanie dziadka i oczywiście



Pierwsze miejsce — Krzysztof Kulawiak, Klasa IV.



Drugie miejsce — Katarzyna Świątek, Klasa III



Krzysztof Kulawiak po otrzymaniu nagrody. Stoją od lewej: Marta Odbierzyleb, nauczycielka i Kazimiera Gal, kierowniczka ze Szkoły Cholewińskiego; Daniela Bartoszek, koordynatorka programów dwujęzycznych w chicagowskich szkołach publicznych; Marlene Gill, sekretarka organizacji Council of Educators in Polonia.

zdobycie Giewontu. Jako ciekawostkę trzeba dodać, że chłopiec pochodzi z rodziny o dużych tradycjach plastycznych. Wspomniany już wyżej dziadek z wujkiem w Polsce, a ojciec tu w Chicago zajmują się bardzo rzadką i piękną sztuką jaką jest ludwisarstwo. Ojciec, Stanisław Kulawiak, znany jest w środowisku podhalańskim z wyrobu dzwonków i miał wystawy w Domu Podhalan oraz na Polskim Festiwalu.

Drugą nagrodę otrzymała Kasia Świątek za oryginalną pracę, wykonaną techniką na pograniczu wycinanki i collage'u, przedstawiającą kobietę w stroju krakowskim. Kasia jest uczennicą klasy III i z wielką przyjemnością maluje od najmłodszych lat. Jej ulubione tematy to pejzaże; lubi także wycinać z papieru kolorowego. Ma na własność strój krakowski, w który często się ubiera i on posłużył jej jako wzór do pracy nad obrazkiem. Dla Kasi dziadek jest także ważną osobą, bo to on подарował jej ten strój, kiedy była z wizytą w Polsce.

Przygotowaniem dzieci do konkursu zajmowała się pani mgr Marta Odbierzyleb, nauczycielka ze szkoły Cholewińskiego. Jest ona absolwentką wydziału wychowania plastycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie i oprócz pracy pedagogicznej zajmuje się też działalnością artystyczną.

Uroczyste wręczenie nagród wszystkim laureatom miało miejsce 24 listopada 1996 roku w konsulacie RP w Chicago. Ceremonię tę poprowadził konsul Paweł Pietrański. W uroczystości wzięła udział pani Kazimiera Gal, dyrektorka szkoły Cholewińskiego.

Przy tej okazji serdeczne gratulacje należą się rodzicom dzieci biorących udział w konkursie. Ich wysiłek przyczynił się do tego, że dzieci są zainteresowane polską kulturą, językiem i tradycją.

Józef Łaś
Nauczyciel Polskiej Szkoły
im. Cholewińskiego
Chicago, Illinois



Katarzyna Świątek (w krakowskim stroju) oraz za nią nauczycielka Marta Odbierzyleb.

WIZYTA BYŁEGO KOSZYKARZA W SZKOLE SIENKIEWICZA

W dniu 18 stycznia 1997 roku w Polskiej Szkole im. Henryka Sienkiewicza w Summit odbyło się okolicznościowe spotkanie młodzieży szkolnej i grona pedagogicznego z dr Jerzym Borowym. Dr Jerzy Borowy, były pracownik naukowo-dydaktyczny Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu oraz były zawodnik drużyny koszykówki *Polonii* Leszno i *Lecha* Poznań, przybył z Polski na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Fizyko-terapeutycznego w Chicago oraz jednej ze szkół w Las Vegas. Tematem spotkania było omówienie w ogólnym zarysie programów nauczania w szkołach polskich i procesów przyswajania wiedzy. Szeroko omówiono sprawy dotyczące sportu i jego walorów wychowawczych.

Najciekawsza dyskusja wywiązała się na temat uprawiania koszykówki. Bardzo aktywna na tym spotkaniu była młodzież szkolna. Przedstawiciele grona pedagogicznego merytorycznie ustosunkowali się do omawianych zagadnień.

Spotkanie przebiegało w bardzo miłej i serdecznej atmosferze. Pani dyrektor Elżbieta Poremba nie ukrywała zadowolenia ze spotkania i dumna była ze wzorowej postawy swoich wychowanków.

Na zakończenie dr Jerzy Borowy wyraził wielkie uznanie dla młodzieży, która wykazała się dużą znajomością omawianych zagadnień.

Spotkanie to zorganizowała i prowadziła nauczycielka pani Janina Follmer.

Janina Follmer
Nauczycielka
Polskiej Szkoły
im. Henryka Sienkiewicza
Summit, Illinois



Grono Pedagogiczne po wspólnej dyskusji. Od lewej: Zbigniew Mazepa, Aldona Gancarz, Janina Follmer, dr Jerzy Borowy, Elżbieta Poremba (kierowniczka), Apolonia Śmigielska, Malgorzata Tomaszewska, Czesław Knych.

PORY ROKU: ZIMA

Materiały pomocnicze dla nauczycieli klas 0-IV

Zima, to piękna, malownicza pora roku, umiłowana przez artystów malarzy, sportowców i dzieci, lubiące zabawy na świeżym, mroźnym śniegu.

Zima kojarzy nam się również z pięknymi tradycjami Świąt Bożego Narodzenia, z choinką, wigilią, kołędą i prezentami.

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE

Wraz z nadejściem zimy zachodzą duże zmiany w przyrodzie. Dni stają się coraz krótsze. Jest zimno, mroźno. Musimy się ciepło ubierać i ogrzewać nasze mieszkania. Gdy jest mroźno, nigdy nie pada deszcz. Pada natomiast śnieg. Płatki śniegu, to zamrożone, drobnutkie igiełki lodu. Gdy mróz się utrzymuje, śnieg nie topnieje i powstaje gruba warstwa śniegu stanowiąca dla roślin ciepłą śnieżną kołderkę.

Woda zamarza. Najpierw zamarzają drobne kałuże, strumyki, potem stawy, jeziora i rzeki. Mróz musi być jednak naprawdę duży i trwać przez dłuższy czas, aby warstwa lodu osiągnęła odpowiednią grubość.

Niebezpiecznie jest więc ślizgać się po zamrożniętych powierzchniach jeziorach i rzekach. Grozi to utonięciem!

*"Niebezpieczna zabawka, to na stawie
.....[ślizgawka]"*

ROZWIJANIE SŁOWNICTWA DZIECI

mróz, przymrozek, szron, sople,
zima: mroźna, śnieżna,
śnieg - sypie, pada, prószy, puszysty, miękki,
skrzypiący, zaspy,
śnieżynki, śnieżnica, zadyмка, zawieja.

Szron

Jak pięknie się zrobiło dziś!
park pełen białych jest koronek
każda gałązka, zeschnięty liść
są przystrojone białym szronem.

- Skąd wziął się szron ten - czy wiesz?
- Nie.

To rzecz zwyczajna jest i prosta.
Bielutką niby mleko mgłę
zaskoczył mróz.

I tak szron powstał.

Tak, zanim noc się stała dniem
mróz mgłę przemienił w szron po troszku.

- No, teraz wiesz już wszystko?
- Wiem!

Ten piękny szron
to jest

mgła ... w proszku!

Przykład opracowania wiersza

1. Wiersz czyta nauczyciel
2. Dzieci wypowiadają się na temat wysłuchanego wiersza:
 - a. Czy się podobał? Dlaczego?
 - b. Jak poeta wyjaśnia zjawisko powstania szronu?
 - c. Do czego porównuje szron?
3. Nauczyciel nawiązuje do zjawiska powstawania śniegu
4. Jeśli nauczyciel zrobił kopię wiersza dla każdego ucznia, uczeń może:
 - a. podkreślić wyrazy z dwuznakami
 - b. znaleźć przymiotniki i ułożyć z nimi zdania.

Zła zima

Maria Konopnicka

Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
Szczypie w nosy, szczypie w uszy
Mroźnym śniegiem w oczy prószy
Wichrem w polu gna!
Nasza zima zła!

Hu! Hu! Ha! Nasza zima zła!
A my jej się nie boimy
Dalej śnieżkiem w plecy zimy,
Niech pamiętkę ma!
Nasza zima zła!



Jedzie zima

Czesław Janczarski

Przypłynęła chmura sina
Od północy wiatr zacina
Kot wyjść z izby nie ma chęci
Coś się tam na dworze święci!
Kraczą wrony na parkanie
- Jedzie zima groźna pani
I już z nieba lecą śnieżki
zasypują drogi, ścieżki,
pola, łąki i podwórka,
dach stodoły, budę Burka.
Kraczą wrony na jabłoni
- Jedzie zima parą koni
Mróz ścisnął lodem brzeg strumyka
Zając z pola w las umyka

Krasnalkowi zmarzły uszy
już spod pieca się nie ruszy
Kraczą wrony na brzezynie
- Oj, nieprędko zima minie!

Śniegowe piórka

Ewa Szelburg-Zarembina

Jakie to ptaki leciały nad miastem,
że pogubiły takie srebrne piórka
i wyszciliły nimi tak puszyście
te wszystkie szare i zimne podwórka?
Teraz podwórka są jak gniazdzka białe
ulice także porosły piórkami
I całe miasto jest jak nie to samo
Od bramy srebrnej aż do srebrnej bramy.

Zagadki

Co to za gwiazdeczki, odpowiedzcie śmiało,
które stroją ziemię w sukieneczkę białą?
(płatki śniegu)

Co to za białe piórka gubi szara chmurka?
(płatki śniegu)

Jakie to futerko daje polom zima,
w którym nawet wielki mróz mogą
przetrzymać?
(śnieg)

Kiedy mróz szczypie, mocny śnieg prószy
lub wichur dmie,
czym możesz sobie osłonić uszy, a zając - nie?
(nauszniki)

Śniegowe góry po to usypane,
żeby się miękko spadało z sanek.
(zaspę)

Wieje wiatr, szczypie mróz, biało dookoła
w biały świat jedzie wóz bez żadnego koła.
(sanie)

W czasie mroźnej zimy, ręce wam chronimy
(rękawiczki)

Rosną głową w dół. Zimą, nie latem.
I nie na polu, ale pod okapem
(sople)

Jaką porę roku mamy
gdy za morzem są bociany?
(zima)

Co to za zagadka - pora snu niedźwiadka?
(zima)

Piaszki odleciały, słonko słabo świeci
Noc długa, dzień mały, kiedy tak jest dzieci?
(w zimie)

ZIEMI - pierwsze dwie litery, dwie litery słowa
MAMA

dadzą porę roku - jaką? - Pomyśl sama.
(zima)

Kiedy w świat wyruszy, szczypie w nos i uszy.
Gdy przyjdzie nad wodę, to skuwa ją lodem.
(mróz)

Srebrne krople zmienia w sople
(mróz)

O tym malarzu pewnie słyszeliście
maluje na szybach kwiaty i liście
(mróz)

Co to za inżynier, w zimie nie próżnuje
i na wszystkich rzekach mosty nam buduje
(mróz)

Chociaż ich nie widać wcale,
chociaż ich nie ma na niby,
przed zimą doskonale chronią nas w oknach...
(szyby)

ZIMOWA INSCENIZACJA

Marysia: Janku, śnieg spadł znów nocą
Jak bielutko wszędzie!
Śnieżki u szyb trzepocą
Świetna sanna dziś będzie.

Janek: Ktoś stoi pod drzwiami
I otrzepuje nogi.
Ktoś chce rozmawiać z nami
- To gość z dalekiej drogi.

(wbiegają trzy małe śnieżynki)

Śnieżynka 1: Jestem śnieżynka
biała dziewczynka.
Lód zamarzł
jak sto gwiazdek.
Zapraszam was na jazdę
na łyżewkach srebrzystych.

Śnieżynka 2: Jestem śnieżynka
mała dziewczynka.
Świeci słonko poranne.
Odpłynęły w dal chmurki.
Zapraszam was na sanne
Z góry na pazurki!

Śnieżynka 3: Jestem śnieżynka
biała dziewczynka.



Tam w sadzie górka nasza
Śniegami pokryta cała.
Na narty was zapraszam.
Jazda będzie wspaniała.

(śnieżynki wybiegają)

Janek: Odleciały śnieżynki.
Będą tańczyć, wirować
tam gdzie leśne drożynki
tam gdzie droga łukowa.

Marysia: Pobiegnijmy tam Janku!

Janek: Spójrz, łyżwy w reku trzymam!

Marysia: Ty masz narty!

Janek: Ja mam sanki!

Dzieci razem: Niech żyje biała zima!

Przykłady dyktanda o tematyce zimowej

Gdy tylko lód zetnie wodę, śnieg pokryje
wzgórza, zaczyna się uciecha. Jedne dzieci idą z
łyżwami za ślizgawkę, inne biorą sanki albo narty.
Zjeżdżają z góry nie zwracając uwagi na wiatr i
mróz. Maluchy lepią bałwana lub rzucają śnieżnymi
kulkami.

Spadł śnieg. Ścisnął mróz. Skrzypi śnieg pod
nogami. Drzewa uginają się pod grubymi warstwami

śniegu. Cieszą się dzieci. Rzucają śnieżkami. Lepią bałwana. Ślizgają się po zamrzniętych kałużach.

Grudzień
Janusz Minkiewicz

W grudniu rzadko ptak zaśpiewa
W srebrze stoją wszystkie drzewa
Naszą rzeczke po kryjomu
W nocy lodem okrył mróz
Sanki wezwał i do domu
Z lasu nam choinkę zwiózł.

Grudzień

Idzie grudzień tędy, owędy
I roznosi życzenia, koledy
O pachnących choinkach pamięta
O prezentach, o głodnych zwierzętach...

Biegnie żwawy grudzień
Ewa Szelburg-Zarembina

Biegnie żwawy grudzień
z brzękiem łyżew, nart
Dalej za mną dzieci
- kto żyw, ten na start.

PRZYSŁOWIA

Im więcej zimą wody
tym więcej wiosną pogody.

Gdy dym w górę szybuje,
zawsze to mróz zwiastuje.

PODZIAŁ TEMATU ZIMA NA POSZCZEGÓLNE GRUPY TEMATYCZNE:

1. Miesiące zimy
2. Tradycje okresu zimy w Polsce: Św. Mikołaj, Choinka, Wigilia, okres Bożego Narodzenia i Nowego Roku
3. Sporty zimowe i zabawy na śniegu
4. Zwierzęta zimą

MIESIĄCE ZIMY

Grudzień - etymologia nazwy tego miesiąca wywodzi się od stwardniałych mrozem brył ziemi czyli grud.

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE

Temperatury opadają. Bywa śnieżnie i mroźno. Dni są krótkie, coraz szybciej robi się noc. Pod śniegiem zielenią się już zboża. To te zboża, które zasiano jesienią. Zimują one na roli, stąd nazwa ozime. Zboża ozime to: żyto i pszenica oraz jęczmień ozimy.

Zagadka

Choinkę przynoszę, więc lubią mnie ludzie.
Na wigilię proszę. Nazywam się

(grudzień)



Grudzień

Teresa Chwastek-Latuszkowa

Z uśpionego lasu
wyszedł nagle Grudzień.
Ciągnie wielkie sanie
po zmarzniętej grudzie.

Strzepnął szron
z sumiastego wąsa
i już wiatr, puch śnieżny
z koron drzew otrząsa.

Sypie się, srebrzy się
gwiazd świetlistych strumień.
Grudzień wiele czarów czynić umie.

Na grobli odsapnął
chuchnął w zmarznięte dłonie
i już jezioro taflą lodu powleczone.

W mieście dookoła rozglądał się chwilę,
już w tysiącach okien skrzą się kwiaty i
motyle.

Z sań wyjął na koniec choinki zielone
i już świerki na placach
błyszczą zimnym ogniem.



Styczeń - bo "na styku" starego i nowego roku. To drugi miesiąc zimy, zwykle najbardziej śnieżny i mroźny, sprzyjający sportom zimowym i zabawom na śniegu.

*"Noworocznych wiele życzeń niesie dzieciom
mroźny ... styczeń!"*

PRZYSŁOWIA

Barbara po lodzie
Boże Narodzenie po wodzie.

Jeśli kiedyś w grudniu grzmiało
wiatrów było niemało.

Mroźne Gody,
wczesne wody;
A gdy słota,
nie doczekasz błota.

Po suchym grudniu
sucha wiosna bywa
i pogoda w żniwa.

Zielone Boże Narodzenie
A Wielkanoc biała
z pola pociecha mała.

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE

Pod śniegiem śpią drobne krzewy, trawy i zioła. Śpią też niektóre zwierzęta. Ciepło i wygodnie tym zwierzętom, które śpią w norach wyścielonych liśćmi i siankiem, w dziuplach lub głębokich zawitych korytarzach pod ziemią. Śpią więc jeże, nietoperze, wiewiórki, borsuki i niedźwiedzie. W wodach śpią żaby, ślimaki i niektóre gatunki ryb.

TELEGRAM!

Już śpię w mule zagrzebana
i nie boję się bociana
(żaba)

Styczeń

Jedzie styczeń czwórką koni
złote lejce trzyma w dłoni.
Wiatr go ściga, pędzi, goni.
W złotym słońku srebrny kurz.
Pyszna sanna w skrzący mróz.

PRZYSŁOWIA

Kiedy styczeń najostrzejszy
wtedy roczek najłagodniejszy.

W styczniu mroźna pogoda
będzie w polu uroda.

Kiedy w styczniu lato
w lecie zima za to.

Gdy w styczniu wilgotno i mglisto,
to wiosna mokra i w lecie dżdżysto.

Nowy Rok zapowiada
jaka pogoda w sierpniu przypada.

Luty

"Idzie luty, obuj buty!"

WIADOMOŚCI PRZYRODNICZE

To ostatni miesiąc zimy. Bywa jednak bardzo mroźny. I choć słońce coraz mocniej przygrzewa, mróz szczypie w nos i uszy. Zwierzęta, które śpią w swych norach nie odczuwają zimna, ale ptaszki i zwierzęta leśne, mają już dość zimy. Musimy więc o nich pamiętać dokarmiając je.

Luty, luty

Ewa Szelburg-Zarembina

Idzie Luty
niesie buty futrzane.

Gdy urosnę
i ja takie dostanę.

Luty

Jerzy Ficowski

Często w nim bywają jeszcze
mrozy trzaskające.
Za to jest w całutkim roku
najkrótszym miesiącem.
Lecz nie zrobi nam nic złego
mroźny koniec zimy.
Nakarmimy głodne ptaszki
w piecu napalimy.

Szczerzy Luty zęby sopli
wszystko mrozem ściska
Niech tam sobie
wkrótce przyjdzie
Kryska na Matyska.
Gdy obuję ciepłe buty
I gdy kożuch włożę
niech tam sobie
mroźny luty
sroży się na dworze.

PRZYSŁOWIA

Jeśli luty ciepło trzyma,
będzie jeszcze w marcu zima.

W ostatni wtorek pogoda jaka
przez cały Post taka.

Gdy luty bez mrozów i nie burzliwy
rok bywa słotny i nie urodziwy.

Gdy luty z burzami,
prędko wiosna przed nami.





Karolina

Karolina, Karolina
Nigdy płaszcz nie zapina
Szalik za nią fruwa wciąż
W lewo, w prawo, niby wąż.
Wiatr zawiewa, deszcz zacina
Idzie z teczką Karolina.

A ten płaszczyk - jakże tam
Może się już zapiął sam?
Oj, nie zapiął się, oj nie!
Karolinko, będzie źle.

Chodzi Grypa z wielkim koszem
A w tym koszu ... proszę, proszę
Kaszel, katar, chrypka też
i gorączka. Kupuj, bierz!

Pani Grypo! Któż to kupi
taki towar!
- Chyba głupi.
Kto chce mieć spuchnięty nos
i schrypnięty gruby głos?

Grypa nic nie odpowiada
Chyłkiem, ciszką się zakrada
Patrzy - idzie Karolina
Beret z czoła, dziarska mina
Myśli Grypa - w to mi graj
Toż to LUTY A NIE MAJ!!

I gdy zagrał wiatr od mostu
zakręciła się poprostu
i Karusi za pazuchę
podrzuciła zręcznym ruchem
garść wirusów.

Czy to słyhać Grypy śmiech?
Nie, to nasza Karolina
Kasleć, kichać już zaczyna
W gardle także drapie coś
Jakby się połknęło kość.

Jest termometr, aspiryna
leży w łóżku Karolina.
A to przecież właśnie dziś
na zabawę miała iść.

Karolina, Karolina
będzie zawsze płaszcz zapinać
gdy na dworze wiatr, śnieg, deszcz
I my także, i wy też.

W opracowaniu wiersza można wykorzystać np.

Redagowanie rad dla Karoliny:

Dbaj o zdrowie!
Słuchaj rad rodziców, lekarza, nauczyciela!
Zapinaj kurtkę!
Pamiętaj w chłodne dni o czapce, szaliku i
rękawiczkach!
Noś odpowiednie obuwie!
Ubieraj się zgodnie z temperaturą na zewnątrz!

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Św. Mikołaj był postacią autentyczną. żył w
IV wieku naszej ery. Był arcybiskupem Myru w
Licii (azjatycka część Bizancjum).

Znany był jako człowiek niezmiernie skromny
i miłośniwy. Swoją miłością otaczał ludzi biednych
i cierpiących. Bardzo kochał dzieci i lubił im robić
niespodzianki.

Zapisane w kronikach zwyczaje mikołajowe
sięgają XVI wieku, ale prawdziwy rozkwit przypada
na XVIII i XIX wiek. Do Polski zwyczaj ten
przyszedł wraz z wojskami Napoleona. W Krakowie
św. Mikołaj w stroju zgodnym z kościelną
ikonografią czyli w stroju biskupa, pojawił się po
raz pierwszy w 1811 roku (według kronikarza



Grabowskiego). Obchodził domy, gdzie mieszkały dzieci, zaglądał do domów sierot i obdarowywał ich łakociami. Mikołajowi towarzyszył anioł, symbol dobra i diabeł, symbol zła. Anioł podawał dzieciom prezenty, a diabeł różę tym dzieciom, które swoim zachowaniem zasłużyły według rodziców na nagane.

Zwyczaj obdarowywania prezentami w dniu św. Mikołaja przetrwał do dziś.

Zagadka

Kto to jest?

Podarki przynosi a o nic nie prosi.

Dzieci go kochają, na niego czekają.

OPOWIADANIE

Dzień 6 grudnia na krakowskim osiedlu

Był śnieżny wieczór 6 grudnia. Na dworze było zimno, więc dzieci w oczekiwaniu na św. Mikołaja siedziały skulone na klatce schodowej jednego z bloków mieszkalnych. - Nagle usłyszały

znajomy brzęk dzwonka. To święty Mikołaj - zawołała Jadzia. - Tak wcześnie? - zdziwił się Wojtek. - Jeszcze nie zapadł zmrok! Widocznie dzisiaj wcześniej zaczął obchodzić mieszkania, ma przecież tyle bloków do obejścia! - zakończył Wojtek.

Dzieci popędziły do swoich drzwi.

Kiedy Jadzia wpadła do swojego mieszkania zauważyła, że mamusia z tatusiem coś przygotowywali. Słyszała też szelest papieru. - Jadziu, proszę wejdź do łazienki, wymyj ręce i włóż sukieneczkę, którą ci przygotowałam na wieszaku!

W pięciu minutach Jadzia była już gotowa. Po chwili rozległ się dzwonek do drzwi. Serca dziewczynek zaczęły pracować coraz mocniej. Basia zaczęła płakać. Tatusź wziął ją na ręce i otworzył drzwi. Moim oczom - mówi Jadzia, ukazał się św. Mikołaj w pięknym złotym stroju. Na głowie miał wysoką sztywną czapę z krzyżem. W rękę trzymał długą, biskupią łaskę. Obok niego podskakiwał diabeł. Aniołek pomagał Mikołajowi dźwigać worek z prezentami.

- Proszę, proszę do pokoju - powitała gości mamusia. - Proszę usiąść, pewnie św. Mikołaj zmęczony. Na nieszczęście dzisiaj zepsuła się winda.

- Nie będę długo odpoczywał - stwierdził św. Mikołaj - tam przecież czekają na mnie dzieci!

- Moje kochane dziewczynki, zwrócił się do nas. Wiem od mamusi i sąsiadów, że jesteście dobrymi i posłusznymi dziećmi, że rodzice nie mają z wami żadnego kłopotu. Życzyłbym sobie, żebyście pozostały takie na zawsze. Czy umiecie paciorki? A czy odmawiacie modlitwę codziennie?

- Tak, tak - odpowiedziałyśmy zgodnie z Basią. Basia, tłumiąc łzy zawtórowała aniołkowi "Aniele Boży, stróżu mój".

Potem już były tylko łzy radości po rozpakowaniu prezentów. Wszystkie marzenia zostały spełnione. Św. Mikołaj widocznie uważnie czytał nasze listy.

Jaka szkoda, że 6 grudnia jest tylko raz w roku!

M.P.

Wieczór mikołajkowy

Danuta Gellnerowa

Biały śnieżek - biały
grudniowy

Piękny wieczór
mikołajkowy

paczki, paczuszki
woreczki
papier
sreberka
wstażeczki.

Z paczek

lalki i misie

wystawiają nosy.

Śmieją się dzieci

- O! Słyszą ich głosy.

Przyjdź do nas Mikołaju

Anna Bernat

Przyjdź do nas Mikołaju
z workiem jak to niebo.

Przywieź radość, zabawki
dla nas, dla każdego.

Przyjeźdź do nas Mikołaju
na saniach srebrzystych.

Niech ci gwiazdy drogę wskażą
gdzie czekamy wszyscy.

Prezent dla Mikołaja

Ja się tak bardzo,
bardzo postaram
i zrobię prezent
dla Mikołaja.

Zrobię mu szalik
piękny i nowy
żeby go nosił
w noc zimowe.

I żeby nie zmarł
w szyję i uszy,
gdy z burej chmury
śnieg zacznie prosić.

Niech się ucieszy
Mikołaj Święty.

Tak rzadko ktoś
mu daje prezenty.

HISTORIA CHOINKI

Tradycja choinki bożonarodzeniowej prawdopodobnie sięga XVII wieku. Jej ojczyzną jest Alzacja. Choinkę ubierano wtedy w jabłka, figi, opłatki i cukierki. Było to prawdziwe "drzewko życia". Zwyczaj ten przeniósł się później do Niemiec, Skandynawii i do reszty Europy.

W Polsce do XIX wieku ścinano jodełki i młode świerki i zawieszano szczytem ku dołowi u sufitu, nad stołem, gdzie spożywana była wieczerza wigilijna. Drzewko to nosiło nazwę "sadu". Na wsiach zdobiono go jabłkami, orzechami, piernikami. W miastach zamożniejsi zdobili go girlandami z migdałów, rodzynek lub czekoladek. Były to jednak ciągle ozdoby jadalne.

Tę formę drzewka z czasem zastąpiono choinką stojącą. W Polsce nadal ubierano ją w jabłka i różne słodkie smakołyki, ale stopniowo ozdabiano ją w różne świecidełka, wyroby z papieru, anielskie włosy i świeczki. Z czasem rozpoczęto produkcję dmuchanych baniek/bombek ze szkła oraz elektrycznych światełek, którymi ozdabiano choinkę. Obecnie obok świeżych drzewek (świerk, sosna, jodła) używa się sztucznych choinek. Zwyczaj strojenia choinki na Boże Narodzenie przybył z Europy do Ameryki wraz z emigrantami i trwa do dzisiaj.

OPOWIADANIE

Choinka

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Czuliśmy już nastrój i zapach tych świąt. Pachniały serowce i makowce w spiżarni a w pokojach rozniósł się zapach pastowanych podłóg. Dom był już wysprzątnięty. Cała nasza trójka dzielnie pomagała rodzicom. Wojtek sprzątał z tatusem strych, piwnicę i garaż, a ja z Anią pomagałyśmy sprzątać mieszkanie. Kiedy już wszystko lśniło, mamusia zawiesiła czyściutki firanki i przygotowała na stół biały lniany obrus.

Byliśmy trochę zmęczeni ale zadowoleni. Czekaliśmy teraz same przyjemności.

- Już czas kupić choinkę - oznajmił tato. - Jaką sobie życzycie - sztuczną czy prawdziwą? - Tylko prawdziwą - krzyknęliśmy zgodnym chórem.



Zagadki

Co to jest?

Przywieźli ją z lasu
pięknie przystroili,
teraz będzie z nami,
by święta umilić.

Nad jakim drzewkiem - nie nocą
gwiazdki złociste migocą?

Na jakim drzewku - nie w sadzie
jabłko pachnące pogładsz?

Pod jakim drzewkiem nie trawka
a jakaś piękna zabawka?

Igiełka przy igielce, więcej niż u jeża,
cały rok w zielonej sukience, nawet zimą
pachnąca i świeża.

Przy niej śpiewamy kolędy,
pod nią znajdziemy prezenty.

Zielona, z lasu wzięta
wesoło nam z nią na święta.

- A nie żal wam lasów? - zapytał tatuś. - Tatusiu, ostatni raz. Jeszcze tylko w tym roku - poprosiłam.
- No, dobrze, ale pamiętajcie - ostatni raz.

Tatuś ubrał kożuch, futrzaną czapkę i razem z Wojtkiem pojechali na plac sprzedaży choinek.

Po chwili wrócili z pięknym, wysokim, sięgającym sufitu drzewkiem.

- Jak pachnie! Czujesz Aniu? - zapytałam.

Tatuś umocował choinkę na stojaku i założył elektryczne żarówki. - Przygotujcie teraz wszystkie ozdoby choinkowe i ułóżcie obok choinki. Proszę, nie zapomnijcie o ozdobach, które robiliście w szkole na zajęciach plastycznych!

Ucieszyliśmy się bardzo, że tatuś docenił nasz trud i, że nasze ozdoby zawisną obok pięknych złotych i srebrnych baniek/bombek.

- Teraz już dobranoc dzieci. Jutro czeka nas pracowity dzień - Wigilia!

Długo nie mogłam zasnąć. Starłam sobie przypomnieć w jakiej kolejności powinno się ubierać choinkę. Przypomniałam sobie słowa rodziców: najpierw jabłka - najbliżej pnia, potem orzechy, ciastka, cukierki, ozdoby z papieru a na końcu bańki/bombki. Widziałam już w myślach, dostojną, bogatą i jarzącą się światełkami naszą cudną choinkę.

Choinka

Czesław Janczarski

Stoi świeża, wyniosła
z zielonymi igłami.

Przyszła z lasu, gdzie rośla
wraz ze swymi siostrami.

Pachnie mrozem i borem
i żywicą i korą.

Jeszcze dzisiaj wieczorem
w strój ją barwny ubiorę.

Kule na niej zabłysną
przeźroczyste i kruche.

Na gałązkach zawisną
kolorowe łańcuchy.

M. P.

Przykład opracowania wiersza:

- Wypowiedzi uczniów (kierowane) na temat przeczytanego wiersza.
- Nastrój wiersza - (poważny, dostojny)
- O jakim drzewku jest mowa w tym wierszu?
- Skąd przyszła do nas?
- Czym pachnie choinka?
- Jakimi ozdobami ubiorę choinkę w wigilijny ranek lub wieczór?
- Spróbuj opisać swoją własną choinkę.
- Ułożmy kilka zdań o naszej klasowej choince.
- Zapytaj rodziców, czym ubierano choinki w czasach, kiedy byli oni jeszcze małymi dziećmi.

ROZWIJANIE SŁOWNICTWA DZIECI

Przygotowanie ucznia do opisu choinki:

drzewko, choinka, bór, las, kora

choineczka - sztuczna, naturalna, zgrabna,

smukła, dostojna, bogata, o długich,

srebrzystych gałązkach itd.

ozdoby choinkowe: bombki/bańki, łańcuchy,

girlandy, kokardy, gwiazda, anielskie włosy,

sztuczne ognie

świeczki, lampki: błyszczące, jarzące się,

kolorowe, migocące, mrugające

Zaczarowane drzewko

Maria Terlikowska

Choinka, proszę pana

jest chyba zaczarowana

bo zaraz wszystko odmienia.

Było tak szaro, a ona

wchodzi do domu zielona

i spełnia nasze marzenia.

Wszystko jest zaraz inaczej,

nikt się nie kłóci, nie płacze.

To proszę pana z czarów!

Dobrze się bawić przy świeczkach,

tu miś, tu kot, tu laleczka.

I iść spać nikt nie każe.

Choinka, proszę pana

choinka zaczarowana

drzewko spełnionych marzeń.

Kupimy choinkę

Pojedziemy dziś sankami

na plac choinkowy,

gdzie choinki do choinek

tułają swoje głowy.

Gdzie choinki się trzymają

za zielone ręce

i znajdziemy tę jedyną

w iglastej sukience.

Damy świeczki, niech je trzyma

w palcach swych zielonych,

niech ogniami złocistymi

błyśnie z każdej strony.

Ustrojona, rozśpiewana

królować nam będzie

przy opłatku, przy muzyce

przy śpiewnej kolędzie.



Choinka marynarzy

Czesław Kuriata

Różne są choinki na świecie -
w każdym domu inaczej świecą.
Wszędzie trochę inaczej płoną świece,
wszystkie różnią się kształtem nieco.

Kiedy już u was jej światło rozbłyśnie,
kiedy kolorem pokój rozjarzy,
wtedy, moi kochani, powinniście
pomyśleć o choince marynarzy.

Oni daleko od swoich rodzin,
oni daleko od swoich dzieci -
choć tyle ich dzieli od domu godzin
u nich choinka jak w domu świeci.

(...)

Jedną wielką choinkę mają
na wszystkich morzach marynarze.
Na niej wiele tęsknot i marzeń
o domu w rodzinnym kraju.

Choinka dla naszych żołnierzy

Ryszard Prymus

Przyleciała zielona choinka
samolotem z rodzinnego kraju
do żołnierzy, którzy w innych krajach
nad pokojem dla świata czuwają.

I przywiozła im z sobą z daleka
zapach lasu znajomy od dziecka
dużo życzeń, pozdrowień, prezenty,
słodkie ciasto z domowego pieca.

Zapłonęła choinka lampkami
pod srebrzystą, wigilijną gwiazdą.
Przypomniała żołnierzom - najbliższych
i swój kraj... swoją wieś i miasto...

DYKTANDO

Przywieziono choinkę. W domu zapachniało
lasem. Dzieci zaczęły ją stroić. Zawiesiły kolorowe
łańcuchy, czerwone jabłuszka, i lukrowane pierniczki.
Na wierzchołku umieściły błyszczącą gwiazdę. W
dzień Wigilii choinka jarzyła się cała od lampek,
lśniła jak słońce. Pod choinką leżały paczuszki dla
każdego.

WIGILIA

Wieczera wigilijna, to uroczystość ściśle
rodzinna, chrześcijańska, to tradycja wieczerzy Pana
Jezusa z apostołami.

Wieczór ten łączył zawsze wszystkich, czy
w Polsce, czy na obczyźnie. Przy biało nakrytym
stole siadali wszyscy i biedni i bogaci. Tylko wybór
potraw i ich ilość zależała od zamożności.

W rodzinach zamożnych potraw było
dwanaście. Między innymi przystawki - ryby w
galarecie i pieczone, różne gatunki win.

W rodzinach biedniejszych potraw było
mniej i były to potrawy proste: groch z kapustą,
kluski z makiem, grzyby, łazanki czy pierogi z
kapustą.

Dziś najbardziej popularne to: barszcz czer-
wony z uszkami z grzybów, zupa rybna lub
grzybowa, pierogi z kapustą, ryba w galarecie lub
panierowana, śledzie, kluski z makiem, kutia,
kompot z suszu.

Mimo regionalnych różnic opłatek i ryba są
na każdym stole. Wigilia jest wieczerzą beزال-
koholową, a sianko pod obrusem jest pamiątką, że
Boże Dziecię leżało w żłobku na sianie.

Przed wieczerzą wigilijną jest moment
bardzo doniosły, moment wspólnej modlitwy i
łamanie się opłatkiem. Opłatek jest symbolem
miłości, przebaczenia i szacunku człowieka do
człowieka.

Nakrywając stół pamiętamy o jednym
pustym miejscu, w razie gdyby nieoczekiwany gość
przybył na wieczerzę.

Po wigilii polski zwyczaj nakazuje śpiewać
koledy. Starsze dzieci z rodzicami idą później na
Pasterkę.

Dawniej dzielono się jadłem ze zwierzętami
domowymi, jako że one też były obecne przy
narodzinach Jezusa.

Dziewczyny wróżyły sobie, która pierwsza
wyjdzie za mąż ze żdźbła siana, z wosku, czy
łupinek orzecha.

Dzieci musiały być w ten dzień szczególnie
grzeczne. Karanie w tym dniu oznaczało, że będą
karane cały rok.

OPOWIADANIE
dla dzieci młodszych

Wigilia w domu Basi, Wojtka i Ani

Cały dzień dzisiaj byliśmy grzeczni. Mama nas o to bardzo prosiła, aby nie mieć kłopotu z nami przez cały rok.

Po śniadaniu zabraliśmy się ochoczo do pracy. Wczoraj ustalony został plan działania. Ja miałam pomagać mamusi w kuchni a Wojtek i Ania z tatusiem mieli ubierać choinkę.

I tak też było. Mamusia rozrobiła ciasto na uszka i pierogi. Rozwałkowała. Ja nakładałam farsz. Sklejałyśmy razem.

Zapach choinki mieszał się z zapachem upieczonych przed chwilą pierników.

Ryba pływała jeszcze w wannie, a Wojtek z Anią pomagali tatusiowi ubierać choinkę.

Było cicho. Mamusia nie pozwalała nam jeszcze słuchać kołęd. Po południu wszystko było już gotowe. Stół nakryty białym obrusem, pod obrusem sianko. Na talerzyku leżały opłatki. Nakryłam do stołu, pozostawiając jedno dodatkowe nakrycie. Reszta domowników ubierała się odświętnie.

Gdy zaświeciła pierwsza gwiazdka, rozpoczęliśmy kolację.

Tatusz zaintonował Ojcze Nasz i Zdrowas Mario a potem specjalną modlitwę wigilijną, której tekst dostaliśmy w kościele. Potem dzieliliśmy się opłatkiem. Tatusz życzył nam zdrowia, radości i samych piątek w szkole i dużo dobrych przyjaciół. A my swoim rodzicom pieniędzy i pociechy z nas. Potem była już tradycyjna kolacja. Jedliśmy z ogromnym apetytem po całodziennym poście.

Po kolacji śpiewaliśmy kołеды, czekając na Pasterkę. Ania z Wojtkiem mimo najszczerzych chęci pójścia na Pasterkę, zasnęli w fotelach, słuchając kołęd. Tylko ja dzielnie przemołam sen i mogłam tatusiowi towarzyszyć w tym pięknym nabożeństwie.



OPOWIADANIE
dla dzieci starszych

(potrzebne jest wyjaśnienie historyczne)

Syberyjska Wigilia

- Rano nas znajdą, dwie zamrożnięte figurki przytulone do siebie, zapatrzone lodowatymi oczami w wieczność. -

Zapanowała ciężka i groźna cisza. Ogromne puszyste płatki śniegu pokrywały coraz grubsza warstwą skulone dwie postaci. W pewnej chwili Irena zdławionym głosem szepnęła, szukając czegoś przy sobie.

- Wiesz, zachowałam mały kawałeczek chleba, to podzielimy się nim jak opłatkiem i oddamy się opiece Bożej, niech robi z nami co chce, bo przecież nie mamy już więcej sił walczyć z tym życiem. - Skostniałe ręce szukały długo w podartej, watowanej kurtce zwanej kufajką, aż wydostały kawałeczek czegoś, co przypominało chleb. Rzeczywiście potrafiła jakimś cudem zachować tę odrobinę chleba. Teraz dopiero zdała sobie sprawę, jak potwornie jest głodna, bo przy olbrzymim zmęczeniu i wyczerpaniu zapomniała nawet o gryzącym głodzie, największej udręce syberyjskiej katorgi. Rozpoczęła dziwny obrzęd. Wyszeptała modlitwę. I ja z nią potrafiłam otworzyć usta, ale słowa uwieźły mi w ściśniętym gardle, tylko łzy wielkiego żalu wydobyły się z moich oczu i jednocześnie zamorzyły na policzkach. Nie wiem, czy był to żal za zmarnowanym życiem, czy

świadomość, że nawet Bóg nas opuścił i zapomniał na tym śnieżnym odludziu. Byłyśmy tu zagubione. Połamałyśmy się zamarzającym już chlebem bez słowa. Czułam tylko, że drzę na całym ciele i grozi mi śmiertelne niebezpieczeństwo. Przyszła mi na pamięć wigilijna wieczerza w rodzinnym domu. Pasterka o północy i Komunia święta... Odczułam dziwny napływ sił i niespodziewanej nadziei. Pamiętam dobrze jak wyszeptalam:

- Nie pozwól, Panie, bym straciła wiarę i świadomość Twojej obecności przy mnie...

Jakby w odpowiedzi na moje błaganie, usłyszaliśmy jakiś odgłos. Mrok gęstniał, więc trudno było cokolwiek dojrzeć. Ale jakieś głosy zbliżały się coraz bliżej. Upłynęło jeszcze dobrych kilka chwil, zanim ukazały się sanie ciągnięte przez konia grzebiącego się po brzuch w śniegu. Skulone dwie postaci podniosły się z pnia.

- Co wy tu robicie w tej śnieżycy? - zapytał nadjeżdżający okutany kołchożnik. Wyjaśniły mu, że wracają z pracy i ustały w drodze ze zmęczenia. Chętnie zabrał je na sanie. Robił dostawę do miasta i nie wiadomo dlaczego pękły mu sanie, więc musiał je na postoju zbijać gwoździami, ale chciał wrócić na noc do domu. Dwa zamarznęte obdartusy wdrapały się z tyłu na wiązkę słomy przytulając się do siebie, by uchronić się od przenikającego mrozu. Nie mogły uwierzyć w cud zesłanej pomocy. Bóg raczył je wysłuchać w pamiętną noc Bożego Narodzenia w tajdze syberyjskiej.

NOWE ŻYCIE
Chicago
24-25/1996

W dzień Wigilii
D. Szayerowa

Dzień Wigilii
to nie zwykły sobie dzień
- jak co dzień!

W każdym sercu wiercie mi
życzliwość się rodzi

I choć ludzie
w dzień Wigilii tacy zagonieni
Mają uśmiech
i z kimś drugim pragną go wymienić.

Wiersz ten może stać się początkiem rozmowy kierowanej na temat doniosłości kolacji wigilijnej dla jedności w rodzinie.

1. Swobodna wypowiedź na temat nastroju wywołanego wierszem (podniosły, niezwykle, poważny, niecodzienny)

2. Wyjaśnienie znaczenia słów: *W każdym sercu życzliwość się rodzi* - ludzie wzajemnie sobie wybaczą, darują winy, urazy, składają życzenia, panuje miły, zgodny, pogodny nastrój.

3. Redagowanie życzeń wigilijnych - (co życzylibyście mamie, tatusiowi, babci, dziadziowi, rodzeństwu, pani nauczycielce)

Kolęda domowa

Wanda Chotomska

Ta kolęda
od opłatka się zaczyna,
bo opłatkiem
najpierw dzieli się rodzina.

Od opłatka i od życzeń naszej mamy,
od tych słów nad opłatkiem wyszeptanych.
A ty, nasza kolędo domowa,
słowa mamy w pamięci zachowaj!
(...)



I zaśpiewaj,
zakołęduj nam, kołedo,
że najbliżsi
zawsze blisko przy nas będą,
że nikogo nie zabraknie przy tym stole,
przy kołędzie najpiękniejszej z wszystkich kołęd.

Wieczór wigilijny

Tadeusz Kubiak

Biały obrus lśni na stole,
pod obrusem siano.
Płoną świece na choince,
co tu przyszła na noc.

Na talerzu kluski z makiem,
karp jak księżyc srebrny.
Zasiadają wokół stołu
dziadek z babcią, krewni.

Już się z sobą podzielili
opłatkiem rodzice.
Już złożyli wszyscy wszystkim
moc serdecznych życzeń.

Kiedy mama się dzieliła
ze mną tym opłatkiem,
miała w oczach łzy, widziałem,
otała ukradkiem.

Nie wiem, co też mama chciała
szepnąć mi do ucha:
bym na drzewach nie dał spodni,
pani w szkole słuchał...

Niedojrzałych jabłek nie jadł,
butów też nie brudził...
Nagle słyszę, mama szepce:
- Bądź dobry dla ludzi.

Hej, kołeda...

Ryszard Przymus

Hej, kołeda, kołeda!
I wiadomo: już Święta!
Karp na stole i ciasto,
grzyby, choinka, nastrój...

Tak dziś dobrze jest w domu,
takie dobre są słowa!
Wokół świerka -
całego w kolorowych ozdobach.

Płynie zewsząd muzyka...
To sąsiedzi za ścianą
zanucili kołędę.
My zrobimy to samo!

DYKTANDO

Zupa grzybowa lub barszcz z uszkami to przysmaki wigilijne. Garść sianka pod obrusem i bielutkie opłatki to stare tradycje związane z wieczerzą wigilijną. Najbardziej ulubioną przez dzieci kołędą jest "W żłobie leży".

BOŻE NARODZENIE

Przypomnienie

Ryszard Przymus

BOŻE NARODZENIE...

Bądź dobry, pamiętaj!
Zajrzyj w swoje serce
nim powitasz Święta.

NIEKTÓRE TRADYCJE ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

Święta Bożego Narodzenia zaczęto obchodzić 25 grudnia dopiero w IV wieku naszej ery. Podobne jak i teraz były to święta rodzinne. W pierwszy dzień Świąt, po nabożeństwie, ludzie spędzali czas w swoich domach, modląc się i biesiadując. W drugi dzień Świąt rodziny odwiedzali się wzajemnie.

W miarę upływu czasu tradycje świąteczne ulegały zmianie i przybierały różne formy. W okresie świątecznym domy odwiedzali kołędnicy z gwiazdą, często przebrani za pastuszków lub heroldów.



W Krakowie, jak wspomina w swoich kronikach A. Chmiel, kolednicy chodzili od domu do domu z wielką, kolorową gwiazdą oraz Turoniem, który według dawnych wierzeń miał odpędzać od domów złe duchy. W drugim dniu Świąt ludzie wychodzący z kościoła posypywali się owsem, jakby na pamiątkę ukamienowania św. Szczepana przez pogan. Obrzucanie się owsem miało też zapewnić dobre zbiory w czasie żniw.

W Dzień Bożego Narodzenia

Z. Kunstman

Pamiętaj, będą ludzie smutni, opuszczeni,
niepotrzebni nikomu -
i nikt z nimi słowa nie zamieni,
nie zaprosi do swego domu.
Weź do ręki biały opłatek,
choćbyś nawet nie miał go z kim dzielić
i życzyć szczęścia całemu światu:
niech się wszystkie serca rozwesela.

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?

Jan Twardowski

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości od Pana Jezusa
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.

Boże Narodzenie

Janina Wójcicka

Podobno ta noc
jest pokoju nocą.
Zwierzęta ludzkim
przemawiają głosem,
a ptaki w górze
jak gwiazdy trzepocą,
błyszczące piórka
zrzucają na ziemię
i w chleb zmieniają się
polne kamienie
dla głodnych ludzi
i zwierząt, i ptaków.

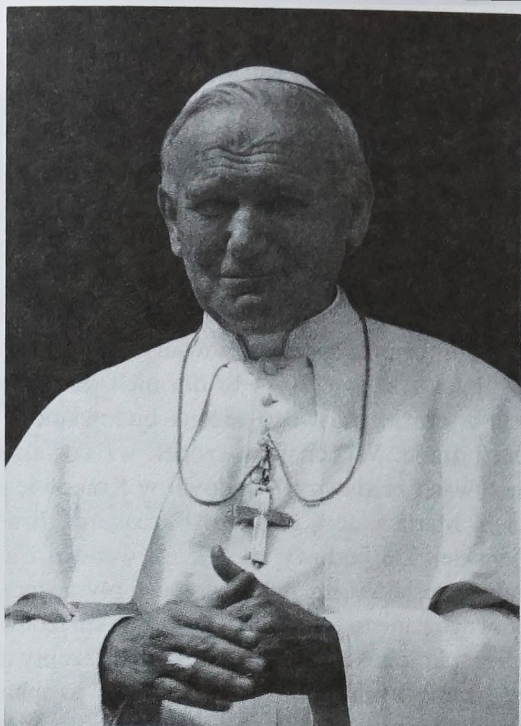
Wesołych Świąt!

Danuta Gellnerowa

Wesołych Świąt!

Wesołych Świąt!

Podróżują kartki.
A dokąd? A skąd?
Ze Szczecina
do Lublina,
z Warszawy
do Miedzeszyna...
Od miasta do miasta,
od morza do gór
wiozą listonosze
kart świątecznych wór.
Kartki stamtąd,
kartki stąd...
Wesołych Świąt!
Wesołych Świąt!



List Ojca Świętego Jana Pawła II do dzieci

Drogie Dzieci!

Za kilka dni będziemy obchodzić Boże Narodzenie, Święto tak radośnie przeżywane przez wszystkie dzieci w każdej rodzinie. Zanim ten rok się skończy, pragnę się zwrócić do Was, dzieci całego świata, aby dzielić z Wami radość płynącą z tego bogatego w treści wydarzenia.

Boże Narodzenie jest świętem dziecka nowo narodzonego. Jest to zatem Wasze święto! Liczycie dni i godziny dzielące Was od Świętej Nocy Betlejemskiej. Widzę Was, jak przygotowujecie betlejemską stajenkę w domu, w parafii, we wszystkich zakątkach świata, przybliżając klimat i środowisko, w którym narodził się Zbawiciel. W okresie Bożego Narodzenia stajenka betlejemka zajmuje centralne miejsce w kościele. Spieszą do niej wszyscy w duchowej pielgrzymce, jak pasterze w Noc Narodzenia, jak potem trzej mędrcy z dalekiego wschodu, idąc za światłem gwiazdy, która pokazała miejsce narodzenia Odkupiciela Świata.

Także Wy, Drogie Dzieci, dążycie do tych stajenek, żeby wpatrywać się w Dziecię, położone na sianie, żeby wpatrywać się w Jego Matkę, w oblicze Świętego Józefa, który był na ziemi opiekunem naszego Odkupiciela. Patrząc na Świętą Rodzinę, myślicie o Waszej rodzinie, w której przybyliście na świat. Rodzice bowiem nie tylko dają życie dziecku, ale także wychowują je od pierwszych dni.

Jeśli piszę o tym do Was Drogie Dzieci, to dlatego, że i ja sam byłem przed laty takim samym dzieckiem, jak wy. Również przeżywałem radość Bożego Narodzenia. Gdy zajaśniała pierwsza gwiazda na niebie, spieszyłem do stajenki, aby na nowo przeżywać to, co wydarzyło się 2000 lat temu w Palestynie. Naszą radość wyrażaliśmy przede wszystkim w śpiewie.

Jakże piękne i wzruszające są koledy, które tradycja wszystkich narodów opłótła wokół Bożego Narodzenia! Ileż w nich głębokich myśli i czułej radości skierowanej do tej Bożej Dzieciny, która w tę Świętą Noc przyszła na ziemski świat.

Także dni po narodzeniu Jezusa są dniami świątecznymi. Wspominamy najpierw Dzień Ósmy, w którym według tradycji Starego Testamentu nadano Dzieciątku imię Jezus. Następnie Dzień Czternasty, kiedy Jezus został ofiarowany w Świątyni, jak każdy pierworodny syn izraelski. Miało wówczas miejsce niezwykle spotkanie; Matce Bożej, przybyłej z Dzieciątkiem do Świątyni wyszedł naprzeciw starzec Symeon, wziął małego Jezusa w objęcia, wypowiadając prorocze słowa: "teraz, o Władco, pozwól odejść słudze swemu w pokoju, bo oczy moje ujrzały Twoje Zbawienie, które przygotowałeś wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego Izraela." A potem zwracając się do Maryji, Jego Matki, dodał: "Oto ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A twoją duszę miecz przeniknie."

Wkrótce zresztą mały Jezus znajdzie się w wielkim niebezpieczeństwie: oto okrutny król Herod rozkaże zabić wszystkich chłopców w wieku do dwóch lat i dlatego Jezus wraz z rodzicami będzie musiał uchodzić do Egiptu.

Z pewnością znacie te wydarzenia, bo opowiadali Wam o tym rodzice, duszpasterze, nauczyciele, katecheci i katechetki. Przeżywamy je wraz z całym Kościołem. W wydarzeniach tych możecie rozpoznać losy dzieci na całym świecie. Jeżeli bowiem prawdą jest, że dziecko jest radością nie tylko rodziców, ale także radością Kościoła i całej społeczności, to równocześnie prawdą jest, że niestety wiele dzieci w naszych czasach cierpi i podlega różnym zagrożeniom. Czyż można przejść obojętnie wobec przemocy, niedostatku, czy chorób powodujących cierpienia?

O tym jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa mówią nam słowa Ewangelii Świętej: "Jeśli nie odmienicie się i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego". Bóg pragnie, byśmy wszyscy stali się dziećmi Bożymi. Byśmy byli Jego dziećmi, przez łaskę zawierzenia dobroci i czystości. I to jest właśnie wielkie źródło radości Bożego Narodzenia. Niech tą radością zaowocują w pełni zbliżające się Święta Bożego Narodzenia.

"Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania". Bo oto stanął wśród nas Syn Boży, a wokół Niego dzieci wszystkich narodów, które odczuwają na sobie Jego miłujący wzrok i radują się, że je miłuje. Człowiek nie może żyć bez miłości. Jest wezwany do miłości Boga i do miłości bliźniego. Aby miłować prawdziwie, trzeba posiadać tę niezbędną pewność, że Bóg nas miłuje. To pragnę Wam powiedzieć na te Święta Bożego Narodzenia. Czyż może być większa radość niż ta, którą wnosi miłość? Czyż może być większa radość niż ta, którą Ty, Panie Jezu, wnosisz w Dzień Bożego Narodzenia w ludzkie serca, szczególnie w serca dzieci?

Podnieś rączkę Boże Dziecię i błogostaw swoim małym przyjaciółom, błogostaw wszystkim dzieciom na całej ziemi. Wszak wszyscy jesteśmy Jego Dziećmi.

Jan Paweł II, Papież
Watykan
13 grudnia 1994

Szopki krakowskie wywodzą swoją tradycję od jasełek, które niegdyś były wystawiane w kościołach w okresie Bożego Narodzenia. Najczęściej były to betlejemskie stajenki wypełnione figurkami Matki Boskiej, św. Józefa, Dzieciątka, owieczek, pastuszków, itd. Najstarsze figurki jasełkowe w Krakowie pochodzą z XIV wieku. Od końca XIX wieku wyrobem szopek zajmowali się murarze z przedmieść Krakowa. Były to dla nich dodatkowe zajęcia w czasie martwego sezonu budowlanego w jesieni i zimie. Wykonawcy szopek wzorowali się na motywach ze sławnych budowli w Krakowie np. kościoła Mariackiego, Ratusza, Barbakanu, Bramy Floriańskiej. Do budowy szopek używano różnego rodzaju materiałów, np. dykty, drewna, błyszczącego kolorowego papieru (staniolu). Szopkarze sprzedawali małe szopki pod Sukiennicami jako prezenty dla dzieci zamożnych rodzin. Z dużymi szopkami chodzili kolednicy dając kukielkowe przedstawienia w prywatnych domach.



Począwszy od 1937 roku (za wyjątkiem lat drugiej wojny światowej), w pierwszy czwartek grudnia, pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Rynku, odbywa się konkurs na najpiękniejszą szopkę. Konkursy krakowskich szopek są bardzo popularne. Piękne szopki krakowskie znajdują się w wielu muzeach w Polsce i poza jej granicami.

W Muzeum Polskim w Chicago odbyła się wystawa krakowskich szopek w zimie 1994/1995.

Szopki

Tadeusz Śliwiak

Każda szopka jak gwiazda,
pełna wież, wieżyczek,
galeryjek i okien,
portali i drzwiczek.

Pełno dzwonek tu srebrnych,
zegarów wąsatych,
chorągiewek na wietrze
i kopuł pękających.

A wszystko to się świeci,
i skrzy się, i żarzy,
i w barwach się prześciga
rysunkiem witraży.

Jakby złotą koronę
zima zdjęła z głowy,
i świątecznie dziś dźwięczy
hejnał nad Krakowem.



OPOWIADANIE

Prezent dla dzieciątka

Była pogodna noc. Na niebie miliony świecących gwiazd. Pośród nich jedna odmienna, tak niezwykle jasna, że swym blaskiem oświecała całe Betlejem. W ubogiej chacie mały Dawid zbudził się ze snu. Podbiegł do śpiącej starszej siostry.

- Sara wstawaj, coś dziwnego się dzieje!

Sara przetarła oczy i podeszła do okna. Brat miał rację. Całe niebo gorzało. Ubrała się pospiesznie i wyszła, by czegoś się dowiedzieć. Mały Dawid rozplakał się, bo nie mógł dorównać siostrze w szybkości. Nic nie pasowało. Tunika na lewej stronie, pasek gdzieś się zapodział, chusty na głowie nie mógł zawiązać, ale najgorzej było z onucami. Chłopiec był biedny i nie miał butów. Mama owijała mu przed zimnem nogi skrawkami materiału. Sam nie umiał tego jeszcze zrobić. Na szczęście powróciła siostra.

- Wiesz, nikogo nie ma. Wszyscy udali się do Betlejem. Sąsiad sąsiada obudził, bo pasterze ogłosili, że Zbawiciel się nam narodził.

- Pójdźmy i my zobaczyć Dzieciątko!

I wybrali się w drogę. Lecz za długa była to podróż jak na krótkie nóżki Dawida. Wkrótce odczuł zmęczenie, a zmoczone śniegiem onuce nie dawały ciepła. Troskliwa Sara chciała zwrócić lub oddać bratu swoje obuwie, ale spotkała tylko opór i krótkie wyjaśnienie, że jej buty są za duże i nie przyniosą pożytku. Szły więc dzieci do szopy zziębnięte i zmoczone, ale w sercu ich pałało gorące pragnienie ujrzenia Najwyższego. Dawid odrzucił szmaty z nóg, ponieważ stały się ciężarem i trzymając się siostrzanej ręki dotarł do szopy. A tam pasterze wokoło wyśpiewali na chwałę Jezuskowi. Przepchnęli się do środka. Nie czuli zimna ani bólu, nawet nierówności drogi, tak byli zmarznięci - do łez.

Dzieciątko siedziało u swej mamy i rozglądało się ciekawie, jakby nieświadome tego, co się dzieje. Gdy zobaczyło dzieci, podskoczyło radośnie. Sara i Dawid byli zachwyceni. Mogli tak przyglądać się Dzieciątku w nieskończoność. Ale chłopiec spostrzegł, że ten maleńki Jezusek jest biedniejszy od niego, nie miał nawet koszulki, był owinięty w pieluszki. Nie zastanawiając się dłużej,

ściągnął swą pelerynę i przykrył małe nóżki. Prezent został przyjęty. Maryja i Józef uśmiechali się z boku. Maryja w podziękowaniu pogłaskała Dawida i Sarę. Swym dotykiem rozgrzała ich zziębnięte ciała, a oni stali tak wpatrzeni bez ruchu.

W końcu mały Jezusek zaczął ziewać i trzeba było dać mu chwilę odpoczynku. Rozchodzili się więc ludzie do domów radośni. Sara i Dawid rozgrzani jak po gorącej gościnie. W drodze powrotnej spotkali rodziców i wtedy stało się znów coś niezwykłego. Nie otrzymali nagany za to, że samodzielnie oddalili się z domu. Przeciwnie, to rodzice przepraszaali swe dzieci, że nie zabrali ich ze sobą. Powracali teraz razem opowiadając sobie o tym co widzieli. A Dawid do końca swego życia nie zaznał zimna, nawet gdy chodził boso po śniegu.

Zosia Kołodziej
NOWE ŻYCIE
Chicago
24-25/1996

Historia kołedy "Cicha noc"

Jest to jedna z najpiękniejszych kołed, która chwyta za serce i która jednoczy wiele narodów świata. Mało kto jednak wie, że do powstania tej kołedy przyczyniły się ..."myszy".

To one uszkodziły organy tuż przed świętami Bożego Narodzenia w parafii św. Mikołaja w małej wiosce Oberndorf niedaleko Salzburga w Austrii. Było to 178 lat temu. Księża byli bardzo zmartwieni faktem, że podczas świąt Bożego Narodzenia organy pozostaną głuche. Wikariusz tego kościoła, ks. Josef Mohr, zmartwiony tym wydarzeniem, namówił organistę Franza Grubera do ułożenia prostej, melodyjnej pieśni. W ciągu kilku godzin ksiądz Josef ułożył tekst, a organista napisał muzykę. Pierwsze wykonanie odbyło się na Pasterce 1817 roku. Śpiewał organista wspomagany przez chór dziecięcy, a na gitarze grał sam wikariusz. Nowa pieśń bardzo się wszystkim podobała. Po Pasterce mówili między sobą, że ma niezwykle urok i że kiedy człowiek ją słyszy, choć na chwilę staje się lepszy. Potem podbiła już cały świat.



ZWYCZAJE NOWOROCZNE

Pożegnanie Starego Roku - Sylwester

W Polsce zwyczaje noworoczne są skromniejsze niż w innych krajach świata. Może też i dlatego, że przywiązuje się u nas większe znaczenie do tradycji bożonarodzeniowych niż noworocznych.

Najweselej jest na wsiach góralskich. Do "Trzech Króli" chodzą po zagrodach kolednicy życząc gospodarzom szczęścia i dobrych urodzajów.

Na scyńście, na zdrowie

Na tyn NOWY ROK

zeby się darzyła kapusta i groch

w każdym kątku po cielątku

a na piecu troje

Na Podhalu i w Beskidach w dzień Starego i Nowego Roku chodzą po wsiach i miasteczkach "Dziady". Są to przebrani w różne stroje młodzi ludzie, którzy grając i śpiewając przesuwają się wzdłuż wsi, ku ucieście rozbawionych a czasem przestraszonych dzieci. Jest wśród przebierańców: Diabeł, Niedźwiedź, Śmierć, Konie, Cygan, Pani



Młoda, Żyd, Szmacciana Dama. Dzieci najbardziej lubią i tulą się do niedźwiedzi, ale boją się groźnych diabłów.

Ostatnio organizowane są w tym okresie festiwale przebierańców; najciekawsze zespoły nagradzane są za pomysły w strojach, programie i muzyce.

Zwyczajem katolickim w Polsce jest uroczysta msza na zakończenie roku w Sylwestra i rozpoczęcie Nowego Roku 1 stycznia.

Wszyscy w tym okresie składają sobie życzenia osobiście, pocztą lub telefonicznie. Listonosze, strażacy, kominiarze roznoszą po domach nowe kalendarze i dostają za to zapłatę. Jest to stary XVIII i XIX-wieczny zwyczaj znany w całej Polsce.

Popularne są bale sylwestrowe z tradycyjną lampką szampana o godzinie 12 w nocy. Powitaniom Nowego Roku towarzyszy wielka radość.

Bajka o Starym i Nowym roku

Ludwik Jerzy Kern

O jednej porze,
raz do roku,
w zimowej nocy ciemnym mroku,
gdzieś,
gdzie nie sięga ludzki wzrok,
schodzi się z rokiem rok.

Jeden jest wielki
z siwą brodą,
drugi jest mały
z buzią młodą,
czyli, by rzec innymi słowy:
jeden jest Stary,
drugi Nowy.

(...)

Potem w ciemności słyhać kroki...
To się rozchodzą oba roki.
W całkiem przeciwne idą strony,
Stary
znużony i zmęczony,
Nowy,
O jasnych, złotych lokach,
wesoło sobie mknie w podskokach.

Po chwili
cichnie
odgłos kroków
w zimnej nocy ciemnym mroku,
gwiazda za gwiazdą w górze gaśnie
i robi się na świecie jaśniej,
i znika czarnej nocy cień,
i wstaje nowy, jasny dzień,
i budzisz się,
przecierasz wzrok
i witasz - Nowy Rok.

Noworoczne życzenia

Teresa Chwastek-Latuszkowa

Na świecie
co roku
to samo się zdarza:
zostaje tylko jedna
kartka z kalendarza.

Ludzie na niej
- w myślach -
wypisują życzenia:
"By następny rok
smutki w radość przemieniał".

A nocą, kiedy
kartka spada
i biją zegary,
podnosi ją Rok Nowy,
żegnając się ze Starym.

Trzeba mu pomagać
spełnić te życzenia;
dom swój trzeba ulepszać,
siebie na lepsze zmieniać.

Życzenia noworoczne

Maria Terlikowska

Wszystkim życzę uśmiechu:
niech od stycznia po grudzień,
przez dwanaście miesięcy
uśmiechają się ludzie.

No a dzieciakom? - Ach, dzieciom
życzę z całą ochotą:
w zimie - śniegu jak srebro,
w lecie piasku jak złoto.

W szkole - stopni najlepszych,
w domu szczęścia najwięcej,
no i, żebyście dzieci,
miały zdrowe rumieńce.

Zapusty

Duży i mały,
chudy i tłusty
z balu wracali
bracia Zapusty.

Jeszcze im w głowach
płyne spod smyka
karnawałowa
skoczna muzyka.

Śpią w polu wierzby.
Cicho i pusto.
Mróz wasy srebrzy
braciom Zapustom.

Bolą ich nogi,
bo buty pieką.
A tu szmat drogi,
do wsi daleko.

Przebierańce

Ryszard Przymus

Od wsi do wsi ze śpiewami,
muzyką i tańcem -
chodzą, ludzi odwiedzają
dzisiaj przebierańce.

Jest tam Turoń, Herod, Niedźwiedź,
Diabeł i Śmierć z kosą...
Wszyscy roześmianą radość
razem z Gwiazdą niosą.

W mieście także występują,
czasem na ulicach...
Idą, idą przebierańce,
a z nimi - tradycja.

Karnawał - to wesoły okres zabaw dorosłych i dzieci. Choinki i tradycyjne dekoracje bożonarodzeniowe nie znikają z domów, ulic, placów tak szybko jak w USA. Do 2 lutego trwa okres radości z przyjścia na świat Pana Jezusa. Dorośli uczestniczą w przyjęciach, balach, zabawach kostiumowych. Dzieci przeżywają emocje związane z Jasełkami i zabawami kostiumowymi w szkołach i przedszkolach.

W karnawale

Alicja Tarczyńska

Z Nowym Rokiem szedł karnawał
przebieraniem się zabawiał.
W instrumenty przebrał drzewa,
wiatr w gałęziach pieśni śpiewał.

Przebrał dzieci, spójrzcie sami,
są Indianie z piratami
i serpentyn widać zwoje,
są krasnale, są kowboje.

Jest biedronka z muchomorkiem,
przyszli także Bolek z Lolkiem,
sznur koralu ma Cyganka,
w stroju z frędzli jest Indianka.

I balony lecą w górę,
ktoś czerwony ma kapturek,
jest karnawał, dzieci tańczą,
gra orkiestra przebierańcom.

Karnawał

Tadeusz Chudy

Gdzie nie spojrzeć wszędzie tańce,
Roześmiane przebierańce.

Tańczą gwiazdy, schodząc z nieba,
tańczą kwiaty, domy, drzewa.

A co tańczą?
Tańczą ŚMIECH.

ŚMIECH jak iskra skacze w żyłach,
ŚMIECH w kolanach się ugina.

- Ty coś mówisz... ja nie słyszę...
u-to-nę-liśmy w MUZYCE
Jak maleńkie
Nutki Dwie.

Coraz prędzej wirujemy,
już nie dotykamy ziemi.
(...)
Już nie mamy więcej sił,
więc usiadźmy w kącie tym,
gdzie przez małą chwilkę w ciszy
odpoczniemy od Muzyki...

ZAGADKI

Jestem dzieckiem - daję słowo
Rodzę się w noc sylwestrową.
Coraz śміalej stawiam krok
Nazywam się
(Nowy Rok)

Razem 12 braci
idą kolejno rok cały
I nigdy się nie zdarza,
żeby się krzyżowały.
(miesiące)



NOWY ROK! NOWY ROK!

Słońka będzie więcej.

Przywędruje z nami krok

w krok dwanaście

(miesiące)

Na początku roku

z wielu kartek się składa

Ale w ciągu roku

co dzień jedna spada.

(kalendarz)



Redagowanie życzeń noworocznych wierszem

1. Wszystkim dzieciom na początek
życzę w szkole samych piątek.
2. Dużo słońca na podwórzu
mało łez a szczęścia dużo.
3. Zdrowia, szczęścia
tak co krok
życzy wszystkim
NOWY ROK.

SPORTY ZIMOWE ZABAWY NA ŚNIEGU

Śnieżna zima dostarcza dzieciom różnego rodzaju atrakcji. Najszczęśliwsze są te dzieci, które mieszkają w górach, w terenach podgórskich, gdyż ukształtowanie terenu sprzyja zjazdowi na nartach i sankach.

Gospodarze miast dbają także o to, by miejskie dzieci miały tereny zabaw zimowych. W parkach usypuje się górkę z ziemi, by dzieci mogły się ślizgać, zjeżdżać na sankach lub nartach. Wylewa się też wodę, by robić naturalne lodowiska.

Najpopularniejszymi sportami zimowymi są: narciarstwo, łyżwiarstwo i saneczkarstwo.

W każdym z nich są jeszcze węższe dyscypliny - np. w narciarstwie - skoki, zjazdy, slalom, akrobacja; w łyżwiarstwie - szybkie, figurowe, sportowe, taneczne; w saneczkarstwie - bobsleje.

Na całym świecie, gdzie tylko są ku temu

warunki, utalentowana młodzież trenuje swoje ukochane dyscypliny, by potem brać udział w zawodach, igrzyskach czy olimpiadach sportowych.

Miłe są też dzieciom różne zabawy zimowe np.: lepienie bałwana, rzucanie kulkami do celu, robienie orłów na śniegu, ślizganie się na ślizgawkach. W ślizganiu się po gładkich powierzchniach lodu dzieci prześcigają się w pomysłach. Ślizgają się więc na butach, workach plastikowych, workach wypchanych sianem, w korytkach zrobionych z drewna. Wszystkie te zabawy dostarczają dzieciom radości, o ile nie są ryzykowne i niebezpieczne.

Jest kilka ostrzeżeń, które dziecko powinno znać i pamiętać:

1. Nie zjeżdżać z góry na jezdnię lub chodnik
2. Nie ślizgać się na rzekach, stawach i jeziorach
3. Nie rzucać twardymi śnieżkami
4. Nie popychać kolegów na ślizgawce
5. Nie powodować kolizji przy zjazdach z góry
6. Ubierać kask na głowę

Sporty i zabawy zimowe przynoszą dzieciom dużo korzyści:

1. Hartują ich ciało. Dziecko przebywając na powietrzu w zmiennych temperaturach uodparnia

- się od różnego rodzaju chorób tj. przeziębień, grypy, anginy, zapalenia płuc i oskrzeli.
2. Dzieci przebywające na chłodnym mroźnym powietrzu mają lepszy apetyt.
 3. Są silniejsze, zwinniejsze, bardziej wygimnastykowane.
 4. Rozwijają się społecznie. Uczą się współzawodnictwa, zdrowej konkurencji, poprawnego komunikowania się w grupie (np. pod kierownictwem trenerów)
 5. Mają dużo przyjemności, radości i śmiechu.

ROZWIJANIE SŁOWNICTWA DZIECI:

Sporty zimowe lub dyscypliny: narciarstwo, saneczkarstwo, łyżwiarstwo

Dzieci: zjeżdżają, jeżdżą, ciągną, toczą, lepią, ulepiają, rzucają, celują

Określenia związane z nastrojem podczas zabaw: wesołe, pogodne, radosne, uśmiechnięte, roześmiane, bawią się zgodnie, uważnie, ostrożnie



ZAGADKI

Mają te deski zadarte noski
Gdy wejdiesz na nie
suną w dół same.

(narty)

On napewno nie jest tchórzem
nie lęka się gór i skał
staje na szczycie, na górze
po śnieżnym stoku w dół gna.

(narciarz)

Choć nie mają kół,
pędzą w dół.
Ale musisz mieć sznurek
by je ciągnąć na górę.

(sanki)

Już skoczyła na lód
już łyżwami błysnęła
Już po lodzie jak szkło
Niby strzała pomknęła.

(łyżwiarka)

Za domem przy płocie stoi
gruby pan,
Zimy się nie boi,
bo ze śniegu sam.

(bałwan)

Nie mogę chodzić
w miejscu stać muszę
Kłaniam się miotłą
i kapeluszem.

(bałwan)

W słońcu się pocę jak
po aspirynie
Lubię mroźne noce.
Czy znasz moje imię?

(bałwan)

Pół wanny na końcu
pół Bałtyku na przedzie
Taje w ciepłym słońcu

(bał-wan)

OPOWIADANIE

Na saneczkach

Janek dostał saneczki. Zaraz wybrał się z nimi na górę. Pełno już tam było dzieci z saneczkami.

Ci powoli ciągną saneczki do góry. Ci zjeżdżają całym pędem na dół. Jedni jadą we dwoje. Inni po jednym. Ci siedząc. Tamci leżąc na wznak. A znów inni, leżąc na brzuchu, pędzą na dół.

Wciągnął Janek swoje saneczki i jazda. Ale mu jakoś nie idzie. To on na kogoś wpadnie, to ugrzeźnie w śniegu i inni na niego wpadają. - Na bok wołają - nie umiesz jeździć. - To wy nie umiecie - woła Janek.

W końcu okazało się, że to Janek jeździć nie umie. Był wieczór. Wszyscy się rozeszli. Janek został sam. - Teraz nikt mi przeszkadzać nie będzie - pomyślał sobie Janek - i zjeżdża szybko na dół.

Pędzą saneczki jak szalone. W uszach szumi. Ale Janek na nic nie zważa. Nagle widzi: tuż przed nim wielki kamień. Chce go minąć, ale nie wie, jak pokierować.

Trzask! Sanki uderzyły o kamień. Janka odrzuciło w bok i stracił przytomność.

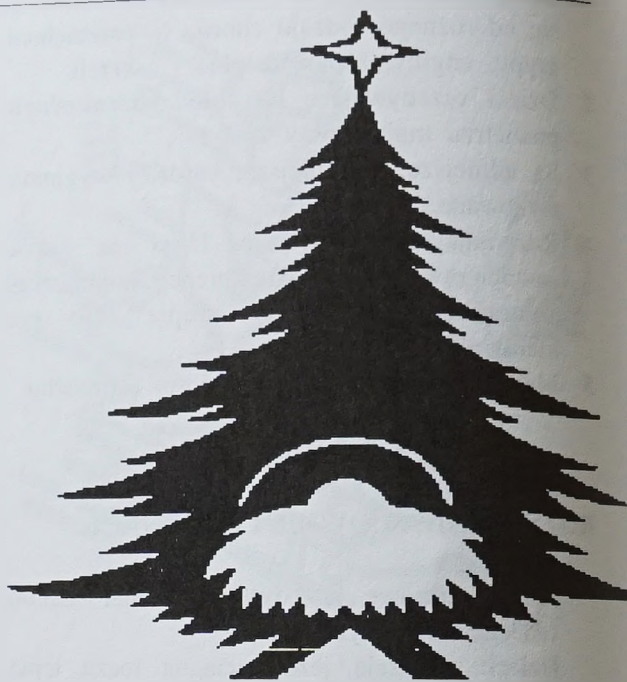
Kiedy się ocknął, było już ciemno. Zaraz obejrzał się, gdzie są sanki. Leżały na dole, ale nic im się nie stało. Ucieszył się i ruszył z nimi do domu. Tu byli już niespokojni o niego. Mama zaraz nałożyła mu opatrunek, bo miał dużego guza na czole.

Ale Janek zuch. Nazajutrz znowu poszedł na saneczki. Tylko już umiał nimi kierować.

Na pewno nikt i nic nie nauczyłoby Janka tak od razu jeździć na saneczkach, jak ta przygoda.

DYKTANDO

Zabierz łyżwy, chodź na lód - zawołała do Krzysia Halinka. - Dzisiaj jest naprawdę gruby lód. - Nie pojedę - odrzekł Krzyś - Nie bądź tchórzem! - Ja się wcale nie boję, ale jezioro to nie miejsce do ślizgania. Poczekam aż otworzą lodowisko w parku.



ZWIERZĘTA ZIMĄ

Niedźwiedzie, wiewiórki, borsuki, jeże i lisy, to zapobiegliwe zwierzęta, które gromadzą sobie zapasy na zimę by móc ją przetrwać.

Misie nie robią zapasów w legowiskach, ale przez ostatnie tygodnie jesieni bardzo dużo jedzą. Wytwarza się u nich gruba warstwa tkanki tłuszczowej, która pomaga im przetrwać czas zimy.

Już od wczesnej jesieni rezygnują misie ze swej poobiedniej drzemki i bez opamiętania zjadają ogromne ilości jagód, grzybów, żołądź, miodu, owady, ryby, jaja, drobne ptaki i ssaki. Gdy mają problemy ze znalezieniem pokarmu, potrafią zapoławiać na owce a nawet konie!

Wiewiórki - te sympatyczne zwinne zwierzątka, słyną ze swej zapobiegliwości i gospodarności. Wytrwale znoszą do swej dziupli wysokokaloryczne nasiona szyszek, orzechy i żołądź. Zimą uwielbiają też suszone grzyby.

Lisy - jedzą zwykle wszystko, co znajdą. Podczas mrozów najchętniej żywią się padliną. Najpierw przez kilka dni ściągają łupy w jedno miejsce. Kiedy uznają, że w okolicy niczego już nie zdobędą, starannie je zakopują. Bardzo dokładnie pamiętają, gdzie je zakopały.

Te zwierzątka, które nie nagromadziły sobie pożywienia na zimę i nie zapadły w zimowy sen, w trakcie przedłużającej się srogiej zimy potrzebują pomocy ludzi. Gdy zgłodnieją, zjadają to, co znajdują na zasnieżonych polach, leśnych polankach lub w karmnikach. Ale gdy pokrywa śniegu lub lodu utrudni im dotarcie do pożywienia, głodują.

W Polsce gajowi i leśnicy z pomocą uczniów klas starszych organizują akcje dokarmiania zwierzyny. W lasach zbudowane są specjalne paśniki, w których układa się siano dla sarenek i jeleni, marchew dla zajęcy, ziarno dla ptactwa.

Są ptaszki, które boją się mrozów, śniegu i odlatują do ciepłych stref klimatycznych - (bociany, jaskółki, dzikie gęsi, kaczki). Są ptaszki, które przylatują do nas z jeszcze zimniejszej, podbiegunowej strefy. I są wreszcie ptaszki, które zawsze przebywają przez cały rok z nami (sikorki, wróble, wrony, dzięcioły, gołębie).

Kiedy mróz zetnie ziemię i śnieg ją pokryje grubą kołderką, ciężko im znaleźć coś do jedzenia. Dzieci w Polsce w domach z rodzicami, oraz na zajęciach plastycznych w szkole budują dla ptaków karmniki, które potem zawieszają na drzewach. Sypią w nie ziarno i okruszki chleba i umocowują na sznureczkach słoninę - specjalność sikorek.

ZAGADKI

Kolczasty zwierzaczek,
ma z igieł kubraczek.
Latem dreptał po borze,
teraz śpi w leśnej norze
(jeż)

Kto najlepiej zimą śpi?
Komu też się miodek śni?
Smacznie śpi w barłogu
w czasie białej zimy.
My go nie zbudzimy,
bo się go boimy.
(niedźwiedź)

Choć przytulne ma mieszkanie
na zimę futro zmienia.
I żaden orzech
nie jest dla niej trudny do zgryzienia.
(wiewiórka)

Szare piórka z zimna stroszy
kiedy zimą za oknem ćwierka
chyba odgadłeś, że chodzi o
(wróbelka)

Gust ma dziwny, jak na małą ptaszynę
gdy inne ziarno dziobią, ona je słoninę.
(sikorka)
Co to za zwierzę?
- Ma w przodzie po dwa ząbki
w zimie obgryza gałązki.
(zając)

Sarenki
Czesław Janczarski

W lesie -
po śniegu miękkim
biegną, biegną sarenki.

Wśród dębów
wśród sosenek
jest stołówka
sarenek.

Są tam drabinki
z sianem.
Smacznego!
- sarenko kochana.

Rozmowa tematyczna - kierowana:

Jaką sytuację mają zwierzęta zimą?

Które ze zwierzątek leśnych mają najgorszą sytuację?

Kto im pomaga przetrwać zimę?

Jaka jest rola gajowego i leśniczego?

Jak mogą pomóc zwierzynie dzieci?

Układanie haseł

1. Pamiętajmy zimą o zwierzynie i ptactwie!
2. Dokarmiajmy je aż do wiosny.
3. Budujmy dla ptaków karmniki i budki, by mogły się schronić przed ostrym mrozem!
4. Nie dajmy im zginąć.

Sarny

H. Ożogowska

Ostra zima i mróz trzyma
Śnieg kołderką białą spadł
Biedne sarny, los ich mamy
- Gdzie tu znaleźć trawki ślad?
Sama mama poszła sama
I już woła: Dzieci - hop!
Ktoś pamiętał o sarniátkach
rzucił w żłobek siana snop.

A wiewiórka górą furka
- Trzeba ze mnie przykład brać!
Mam orzeszków kilka mieszków
Chcecie? - Mogę trochę dać!

Biegały ptaszki

Tadeusz Kubiak

Biegały ptaszki, biegały
po śniegu jak płótno białym
Stukały dziobem w okienko
Rzućcie nam proszę ziarenko.

Ziemia na kamień zmarznięta
Czy o nas nikt nie pamięta?
Wybiegły dzieci ze szkoły
Sypią ziarenka z pola
Ptaszki ziarenka zebrały
i dalej - frrr... - poleciały.

Ptaszki i dzieci

Helena Bechlerowa

Śnieżna zima się zbliża
Zeschle liście wiatr goni
Kto malutkie wróbelki
Przed mrozami ochroni.

Kiedy w białej pierzynie
usnie ziemia zmarznięta
Czy o małych sikorkach
Nikt nie będzie pamiętał?

Sikoreczki, wróbelki
Niech nie straszy was zima
Pomożemy wam mrozy
i złe wichry przetrzymać.

Niech wiatr hula po polach
Mróz się sroży, śnieg pada
Nie pozwoli wam zginąć
Nasza szkolna gromada.

Wróble

H. Szaynerowa

Krągłe, malutkie
szare, jak ziemi grudki
albo jak wełny kłębki.

Chociaż zgłodniałe i zziębłe
wesole to to!
A ZGIELKU!!
Jakby tam było nie siedem
ale sto siedem wróbelków.

Sypię im hojną dłonią
smakowitych okruszyn
Uciekają spłoszone
ledwo ręką poruszę.

Lecz gdy ufność powróci
W ich serduszka wylekłe
To przylecą pod okno
Okruszkami ich nęcę.

Mądre wiewióreczki

Stefania Szuchowa

Miały mądre wiewióreczki spiżarni sześć
Mogły sobie całą zimę skakać i jeść.

Miały dziuplę bardzo ciepłą, mięciutki liść
Mogły sobie swe zapasy spokojnie gryźć.

Bo kto umie tak przezornie
o dom swój dbać,
może nakryć się ogonkiem
i smacznie spać.

Sen niedźwiedzia

Wanda Chotomska

Założył niedźwiedź
piżamę burą
przykrył się ciepłą
niedźwiedzią skórą
i słodko śpi.
Śnią mu się teraz
lipy pachnące
zioła na łące
pszczoły brzęczące
miód mu się śni!

OPOWIADANIE

Zimą w lesie

Śnieg pada. Świerki mają puszyste, białe czapy. Jest pięknie. Ale nie wszyscy są z tego zadowoleni.

- Teraz każdy nasz krok widać na śniegu. Tak trudno skryć się w lesie - narzekają samy. - Gdzie znajdziemy coś do zjedzenia, kiedy wszystko przykryte śniegiem?

Kic... kic... kic... przybiegły dwa zające.

- Słyszeliście nowinę? Gajowy postawił na polance żłób z sianem dla sarenek. Może i nam się uda skubnąć trochę.

Samy i zające biegną razem na polankę. Wtem...

Stuk! stuk! stuk! - coś zastukało w pień tuż nad nimi.

Uskakują w bok przestraszone zające.

- Co to jest? - rozglądają się samy.

- Nie bójcie się. To ja, dzięcioł. Wy idźcie jeść siano, a ja szukam jedzenia pod korą.

- Ach! Tak nas przestraszyłeś!

- Przepraszam! - dzięcioł, podparł się ogonem i kuł dalej.

Biegną zające i wcale nie wiedzą, że za drzewami skrada się ku nim rudy lis.

- Fiu, fiu! - gwiżdżą gile. - Nie widzieliście gdzieś jarzębiny? Przemarznięte jagody są takie słodkie!

- Rośnie na skraju polany - odpowiedział zając i nagle jak nie uskoczy w bok!

Zobaczył koniec lisiego ogona. Zmyka więc

zajączek, ile sił w nogach. A jego brat stanął słupka na dwóch łapkach i przytulił się do drzewa.

- Nie dogonił go - zaświergotały gile. - Zając wraca tu do nas, a lis został w lesie.

Hanna Zdzitowiecka

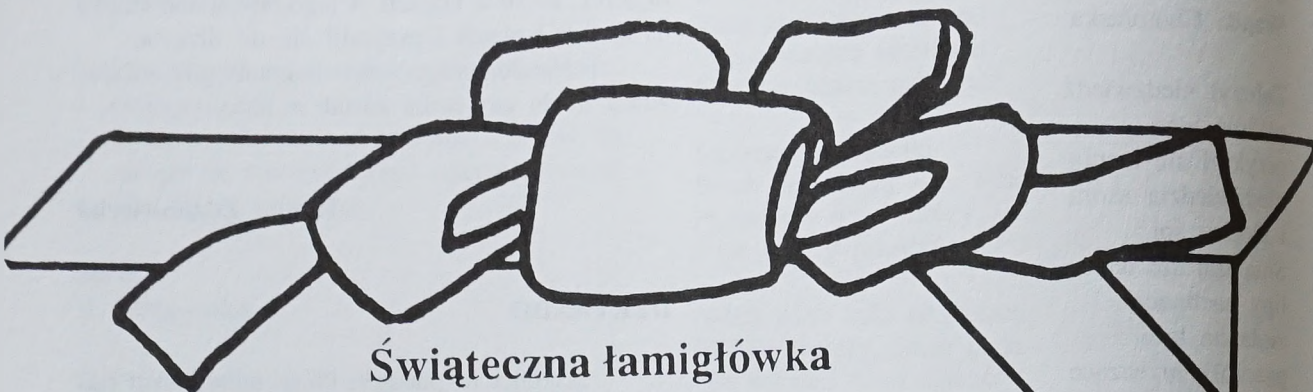
DYKTANDO

Jaskółka to ptaszek, który odlatuje od nas do ciepłych krajów. Wróbel, ptak o szarych piórkach i ciemnych skrzydełkach, pozostaje z nami na zimę. Zostaje też z nami sikorka z żółtym brzuszkiem. Żal nam wróbelków i sikorek. Rzucimy im pszeniczki i zawiesimy słoninę na drzewie.

Opracowała:

Małgorzata Pawłusiewicz
Szkoła Tadeusza Kościuszki
w Chicago





Świąteczna łamigłówka

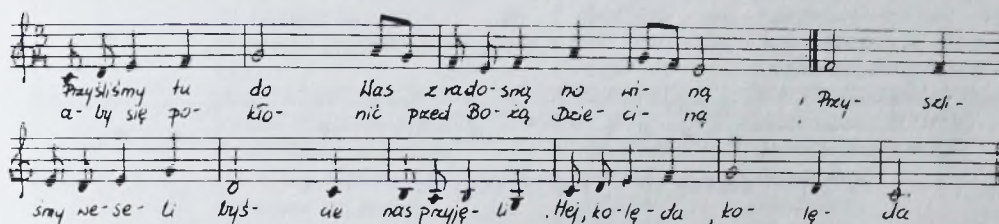
Y	G	O	B	M	E	F	D	F	Z	C	O	U	A	N	M
V	W	A	O	W	I	P	P	G	R	Q	Y	K	C	K	I
P	P	K	Y	I	N	K	B	V	V	E	D	Y	K	W	P
K	E	N	G	G	E	X	O	X	B	Z	Z	J	K	A	C
E	I	I	O	I	Z	A	Y	L	A	O	M	E	Z	F	F
T	J	O	Z	L	D	S	J	I	Ę	S	F	M	N	Y	U
A	X	H	X	I	O	N	W	C	Z	D	X	O	U	T	L
K	Q	C	A	A	R	G	X	H	Y	C	Y	A	V	R	Y
P	Q	K	Z	T	A	C	L	W	G	D	C	D	B	Y	N
O	M	H	U	P	N	U	C	Q	S	Q	A	G	F	W	U
C	C	H	M	I	E	R	A	D	O	Ś	Ć	R	H	C	B
V	S	Q	M	A	Ż	E	N	N	C	L	K	B	T	C	S
T	M	K	G	Z	O	N	K	F	Q	G	L	V	C	I	A
T	J	O	J	U	B	E	Q	A	S	G	C	S	K	Y	T

BOŻE NARODZENIE
CHOINKA
GWIAZDKA
— KOLĘDY
OPŁATEK

PREZENTY
RADOŚĆ
TRADYCJA
WIGILIA

Ewa Stadtmüller

JASEŁKA



Przysliśmy tu do Was
z radością nowiną,
aby się pokłonić
przed Bożą Dzieciną.
Przysliśmy weseli,
byście nas przyjęli.
Hej kolęda, kolęda!

Idzie Nowy Rózek
po śniegu bielutkim.
Cieszymy się nim wszyscy,
niech odejdą smutki.
Słuchajcie ludkowie
co Wam Turoń powie.
Hej kolęda, kolęda.

Siadźmy dzisiaj razem
i starzy, i młodzi,
Podzielmy się wszystkim
w radości i zgodzie:
Pieśni naszej echem,
chlebem i uśmiechem.
Hej kolęda kolęda.

SCENA I

(Herod, Szatan Śmierć, sługa, Trzej Królowie)

HEROD: (w stroju królewskim siedzi na tronie)
Ja jestem król Herod...
SZATAN: (wychylając się zza tronu)
Okropny niecnota.
HEROD: Mój pałac aż kapie
Od srebra i złota,
Korona ma droga
błyszczący diamentami...
SZATAN: I serce jak diament – TWAR-
DE...
ŚMIERĆ: (zacierając ręce)
Zatańczyc on z nami.

HEROD: Moc ma niezmierzona...
SZATAN: Tak mu się wydaje...
HEROD: Żelazną ja ręką
rządę moim krajem.
(Śmierć przygląda się swojej rę-
ce i robi kilka „próbnych” cięć
kosą)
HEROD: Nikt się z mą potęgą
równać nie ośmieli...
SZATAN: To się jeszcze okaże...
ŚMIERĆ: Śpiewają anieli...
(Anieli śpiewają „Bóg się ro-
dzi”).

Bóg się rodzi



Bóg się ro - dzi, moc tru - chle - je,
O - gień krze - pnie, blask cie - mnie - je,



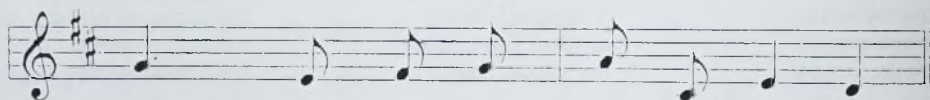
Pan nie - bio - sów ob - na - żo - ny;
Ma gra - ni - ce Nie - skoń - czo - ny.



Wzgar - dzo - ny o - kry - ty chwa - łą, śmier - tel - ny Król



nad wie - ka - mi, A Sło - wo cia - łem się sta - ło



i mie - szka - ło mię - dzy na - mi.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
wszedł między lud ukochany,
dzieląc z nim trudy i znoje:
niemało cierpień, niemało,
żeśmy byli winni sami;
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkło między nami.

W nędznej szopie urodzony,
żłób Mu za kolebkę dano;
cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało
witać Go przed bogaczami;
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkło między nami.

HEROD: Co ja słyszę, co ja słyszę,
o jakim królu tu mowa,
czyżby mi ktoś zagrażał,
nie rozumiem ni słowa.
SZATAN: Król żydowski – Boży Syn
Będzie rządził krajem tym.
Co ty na to pyszny panie?
HEROD: (wściekły) Jego niedoczekanie!
SŁUGA: Panie, idą Trzej Królowie,
O Dzieciatko się pytają,
niosą dary...

(Herod rozpromienia się).
lecz nie tobie.
(Herod „gaśnie”).
Czy ich słodzy wpuścić mają?
HEROD: Wpuścić, wpuścić, niech się zjawią
Ci wędrowcy, ci
(z pogardą) królowie...
Może oni prawdę znają...
to i ja się czegoś dowiem.
(Wchodzą królowie, składają po-
kłon.)
HEROD: O jakiego króla chodzi?

KRÓL I: O tego co się narodził
w twojego kraju granicach,
KRÓL II: Gwiazda drogę nam oświeca.
HEROD: A powiedzcie mi, dlaczego
tak szukacie króla tego?
KRÓL III: Chcemy zgiąć przed nim kolana.
KRÓL I: Uczcić jak swojego pana.
KRÓL II: I u stóp złożyć z ochotą
mirrę, kadzidło i złoto.
HEROD: Kiedy tak, ruszajcie w drogę
i szukajcie tej Dzieciny.
Ja na razie iść nie mogę,
ale czekam na nowiny.
(Królowie żegnają się i wychodzą.)
SZATAN: (szepce Herodowi do ucha)
Królem to dziecię zostanie,
krótkie twoje panowanie.
HEROD: (Miota się w złości.)
Niemowlę mą zgubą –
to rzecz niepojęta!

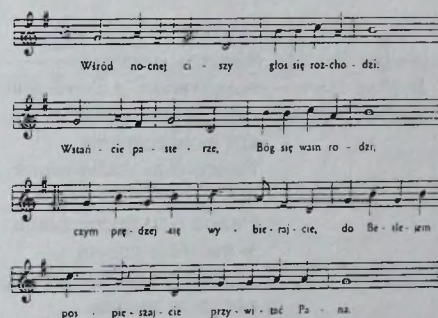
SZATAN: Zginie, gdy zabijesz
wszystkie niemowlęta...
HEROD: To jest myśl!
Tak właśnie zrobię!
ŚMIERĆ: Sam wyrok podpisał sobie...
HEROD: Hej tam, słudzy, żołdacy!
SZATAN: No, Kostucho, do pracy!
ŚMIERĆ: (Wyskakuje zza tronu.)
Za twe grzechy, z twe zbytki,
chodź do piekła, boś ty brzydki!
HEROD: (przeżony) Ratunku! Pomocy!
Łaski!
ŚMIERĆ: Próżne wyczyniasz wrzaski,
Szybciej, szybciej, nie zwlekaj,
SZATAN: Lucyfer zły, kiedy czeka.
ŚMIERĆ: Masz rację kumie – jadaco,
uwińmy się z tą pracą.
SZATAN: Ja widełkami pomogę...
HEROD: Ratunku!
SZATAN: Do piekła!
ŚMIERĆ: W drogę!

SCENA II

(Pastuszkowie, Anioł)

KUBA: Już zaszło za góry
słoneczko czerwone.
Już owce w szałasie,
już kończy się dzionek.
MACIEK: Jak się człek utrudzi,
to i spocząć trzeba,
gdy nocka gwiazdkami
zaświeci u nieba.
WOJTEK: Dorzucimy do ognia
gałązkę jałowca,
może Bóg przywiedzie
jakiegoś wędrowca.
KUBA: (z uśmiechem niedowierzania)
A któżby zawiał
do tej naszej głuszy
o tak późnej porze...
WOJTEK: Hej, nastawcie uszy...
MACIEK: Coś dziwnego się dzieje,
nie pora na spanie...
KUBA: Słyszę idące z nieba
przecudne śpiewanie.
(Anieli śpiewają „Wśród nocnej
ciszy”.)

Wśród nocnej ciszy



Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie
z wszystkimi znaki danymi sobie;
jako Bogu cześć Mu dali,
a witając zawołali
z wielkiej radości:

Ach, witaj, Zbawco, z dawna żądany,
cztery tysiące lat wyglądany;
na Ciebie króle, prorocy
czekali, a Tyś tej nocy
nam się objawił.

WOJTEK: Jasność jakaś dziwna,
choć jeszcze nie świta.

KUBA: Mąż jakiś ku nam bieży,
śpieszmy go powitać (*wstają*).

ANIOŁ: Witajcie pastuszkowie,
radujcie się mili,
Bóg wam się narodził
tej nocy, tej chwili.
Wy go powitacie
pierwsi na tej ziemi,
przed możnymi, królami,
przed panami swymi.

PASTUSZKOWIE: Jakże go znajdziemy?
Pałacowe progi
Za wysokie panie
na pastusze nogi.

ANIOŁ: Nie w pałacu On mieszka,
chociaż wielki, święty.
W stajence Go znajdziecie,
pomiędzy bydłety
w żłobie leży.

PASTERZE: (z niedowierzaniem) W żłobie
leży?

(Chór anielski śpiewa „W żłobie leży”).

SCENA III

(Święta Rodzina, Pasterze, Królowie)

Słychać śpiew – (murmurando) „Lulajże Jezuniu”

MATKA BOSKA: Spij syneczku mój maleńki,
spij moje kochanie,
Pewno ci tu trochę twardo
w tym żłóbku na sianie.
Pewno ci tu trochę zimno
w maleńkie nożeta,
chociaż grzeją cię jak mogą
pocziwe bydłeta.
To nic, że stajenka licha,
byłeś mi był zdrowy,
za podusie, kolebusie
dam ci rąbek z głowy.
(*Ściąga rąbek i otula nim Dzieciątka.*)

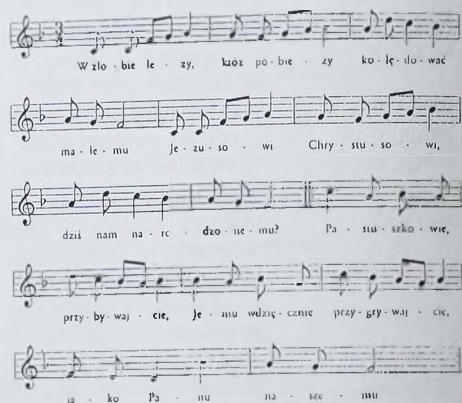
JÓZEF: (*Wyciąga z torby podróżnej kawaleczek chleba i podaje go Marii.*) To ostatni...

MATKA BOŻA: Weź połowę, ufaj Bożej Mocy.

JÓZEF: Czy coś słyszysz?

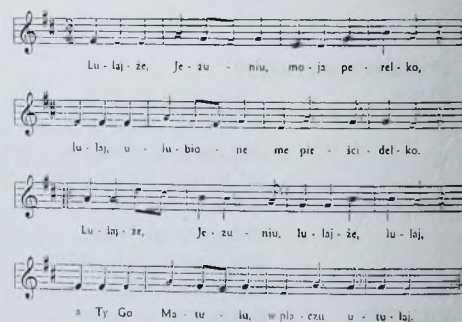
MATKA BOŻA: Jakiś głos się
rozlega wśród nocy...

W żłobie leży



My zaś sami z piosneczkami
za wami pospieszymy,
a tak tego Maleńkiego
niech wszyscy obaczmy:
jak, ubogo narodzony,
płacze w stajni położony;
więc Go dziś ucieszymy.

Lulajże, Jezuniu



Zamknijże zmożone płaczem powieczki,
utulże zemdlone łkaniem wardzeczki.

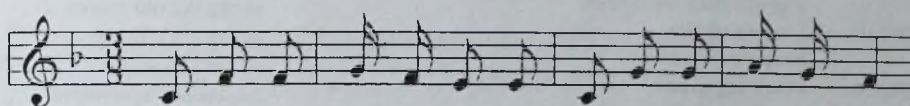
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka,
włożę ja kukielkę w Jego jaselka.

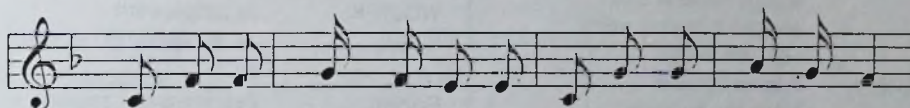
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.

(Coraz wyraźniej słychać śpiewanie „Do szopy, hej pasterze” pasterze podchodzą i klękają u żłóbka, z gromady wysuwa się najstarszy.)

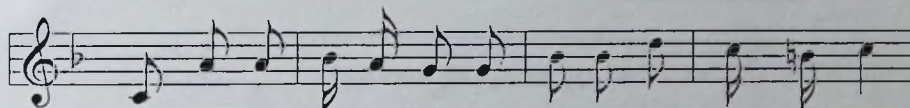
Do szopy, hej, pasterze



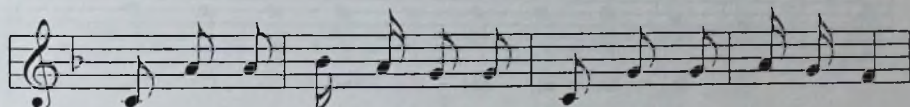
Do szo - py, hej, pa - ste - rze, do szo - py, bo tam cud:



Syn Bo - ży w żło - bie le - ży, by zba - wić ludz - ki ród.



Śpie - waj - cie, a - nio - lo - wie, pa - ste - rze, graj - cie Mu,



kla - niaj - cie się, kró - lo - wie, nie budź - cie Go ze snu.

Do szopy, hej, pasterze,
do szopy, bo tam cud
Syn Boży w żłobie leży,
by zbawić ludzki ród.

Śpiewajcie, aniołowie,
pasterze, grajcie Mu,
kłaniajcie się królówie,
nie budźcie Go ze snu.

Padnijmy na kolana:
to Dziecię – to nasz Bóg;
witajmy swego Pana;
wdzięczności złożmy dług.

O Boże niepojęty,
kto pojmie miłość Twą?
Na sianie, wśród bydłoty,
masz tron i służbę swą.

GAZDA:	Witaj Dzieciąteczko, witaj między swymi. (Kiwa głową) Już cię bieda dopadła na tej naszej ziemi...	PASTERZ VI:	Widzę, że Jezusik nóżeczki ma bose, a więc mu rzemyczka na sandaiki niosę.
PASTERZ I:	Skromne nasze dary, ale daję szczerze, Przyjmij, co dla Ciebie przynieśli w ofierze. Oto bochen chleba i słodkie kołaczki, Niechaj Dzieciąteczko z głodu nam nie płacze.	PASTERZ VII:	A ja kogucika z wypalanej gliny, może uraduje serduszek Dzieciny.
PASTERZ II:	I masła osełka prosto z maselnicy...	(Kuba, Maciek i Wojtek zatroskani stoją z boku)	
PASTERZ III:	I dwa oscypecki, i dzbanek żyntycy.	KUBA:	Jak tu iść do żłóbka z pustymi rękami? Co by tu wymyślić, skoro nic nie mamy...
PASTERZ IV:	Zimne górskie noce, więc ja niosę w dani chustkę z owczej wlny i kożuch barani.	MACIEK:	Wiem co zrobić! W darze Jemu zaniesiem śpiewanie. Weź skrzypceczki i ruszajmy, wnetki przed Nim staniam.
PASTERZ V:	A ja na koszulki płóciennie bielutkie, niech z zimna nie kwili Dzieciatko malutkie.	WOJTEK:	Ja zaśpiewam...
		KUBA:	Ja do wtóru przygrywać ci bę- dę.
		Razem:	Zaśpiewamy i zagramy Dzieciatku kolędę. Śpiewają „Oj Maluśki...”

Oj, maluśki, maluśki

Oj, ma - luś - ki, ma - luś - ki, ma - luś - ki

ja - ko rę - ka - wi - cka, al - bo - li też ja - ko - by, ja - ko - by

ka - wa - ła - cek smy - cka. La la la la la la la,

la la la, la la la.

KUBA: Dzieciątko się zasluchało,
cichuteńko leży...
MACIEK: Zobacz bracie, ktoś ci znowu
ku szepczce bieży...
WOJTEK: Ludzie jacyś niezwyčajni,
strojne na nich szaty.
(przypatrując się dokładnie)
Dziwne, że piechotą idą,
choć orszak bogaty.

KUBA: Gwiazda drogę im oświeca,
Idą za nią radzi.
WOJTEK: Widzi mi się, że sam Pan Bóg
tutaj ich prowadzi.
(Słysząc śpiew „Mędrcy świata,
monarchowie...”, Trzej Królo-
wie podchodzą i klękają u żłób-
ka.)

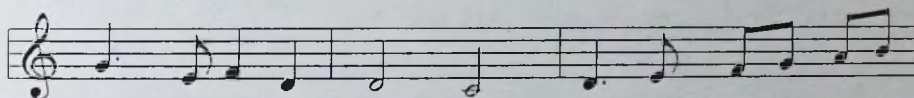
Mędrcy świata



Mę - drcy świa - ta, mo - nar - cho - wie, gdzie spie - sznie dą -



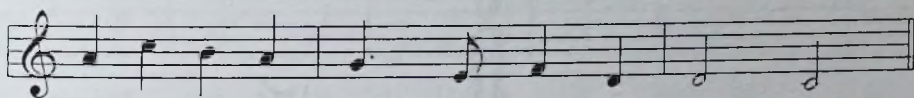
zy - cie? Po - wiedz - cież nam trzej kró - lo - wie,



chce - cie wi - dzieć Dzie - cię? O - no w żło - bie



nie ma tro - nu i ber - ła nie dzie - rzy, a pro - ro - ctwo

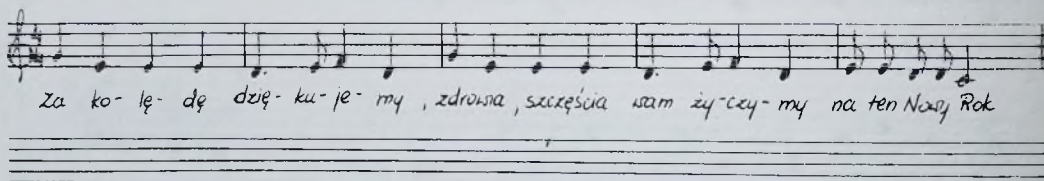


Je - go zgo - nu już się w świe - cie sze - rzy.

Mędrcy świata, monarchowie,
gdzie spiesznie dążycie?
Powiedzcież nam, trzej królowie,
chcecie widzieć Dziecię?
Ono w żłobie nie ma tronu
i berła nie dźrzy,
a prorocstwo Jego zgonu
już się w świecie szerzy.

Mędrcy świata, złość okrutna
Dziecię prześladowi;
wieść okropna, wieść to smutna:
Herod spisek knuje.
Nic monarchów nie odstrasza,
do Betlejem spieszą,
gwiazda Zbawcę im ogłasza,
nadzieją się cieszą.

KRÓL I:	(Uroczyście) Witaj, witaj zbawco świata! (przyglądając się bliżej, z uśmiechem) Witaj nam, Maleńki. Witaj Królu, który berła nie weźmiesz do ręki.	WOJTEK:	i spod władzy księcia piekieł wszystkich nas wybawi. Gwiazdy bledną, już zasnęła maleńka Dziecina.
KRÓL II:	Choć Cię w szopie znaleźliśmy małym wśród najmniejszych, to Ty będziesz Królem królów spośród pierwszych – pierwszym.	KUBA:	Pan Bóg z nieba się uśmiecha do swojego Syna.
KRÓL III:	Choć cierniową Ci koronę nałożą na skronie, my korony swe chylimy przed Tobą w pokłonie.	MACIEK:	Już pasterze powracają do stad porzuconych, a i na Was też czekają Wasze ciepłe domy... (Wszyscy wstają i podchodzą bliżej „widowni”). Przed nich wysuwa się Anioł.)
KRÓL I:	(ofiarując złoto) Królem jesteś, królem będziesz, byłeś przed wiekami. Przyjmij złoto – dar królewski i panuj nad nami.	ANIOŁ:	Byleby została w sercach choćby cząstka mała tej jasności, co w Betlejem nockę rozjaśniała.
KRÓL II:	Ja z kadzidłem wonnym klękam przed Tobą – mym Panem, bo nie tylko królem jesteś, ale i kapłanem.	Wszyscy kłaniają się i śpiewają: Za kolędą dziękujemy, zdrowia, szczęścia winszujemy na ten Nowy Rok.	
KRÓL III:	Niosę mirrę – to znak męki, która świat ten zbawi	Byście Państwo zdrowi byli, a po śmierci w niebie żyli na ten Nowy Rok.	

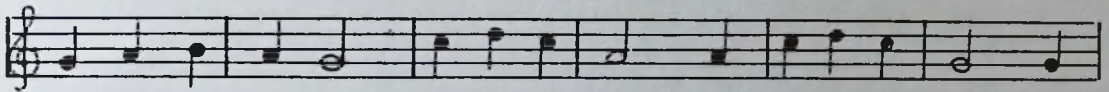


Kolorowy śnieg

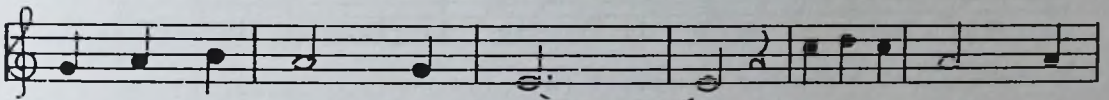
Muzyka: Henryk Krakowiak
Słowa : Ludwik Jerzy Kern



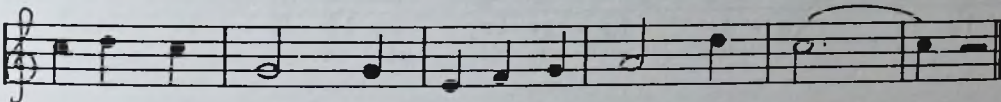
1. Czy wam nie przy-szło ni-gdy do gło- wy, że śnieg po - wi - nien
2. Śnieg ten le - pi - ło - by się wspa- nia - le, a ba-łwan bia - ły



być ko - lo - ro - wy? A -lbo zie - lo - ny, a -lbo cze - rwo - ny,
nie by - łyby a - le



li - lio- wy a - lbo be - ż. A-lbo zie- lo - ny,



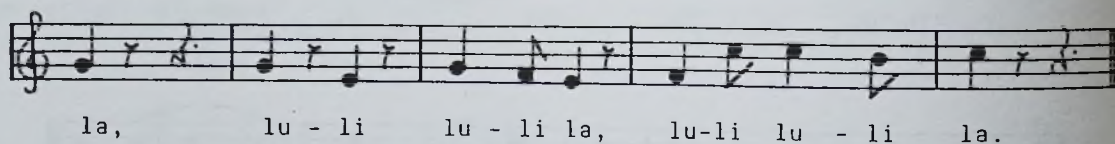
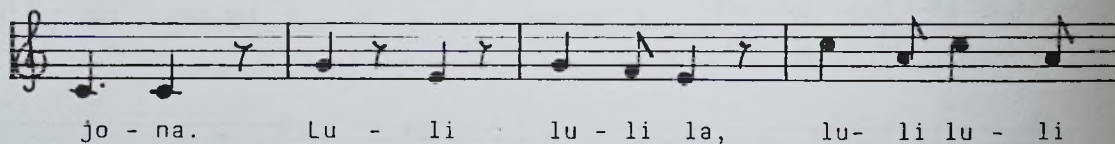
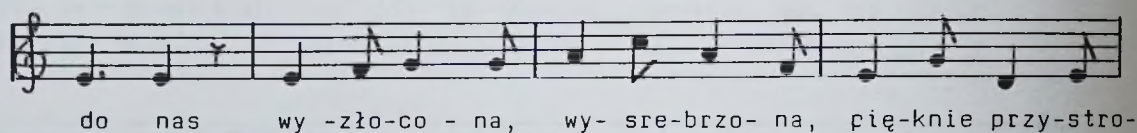
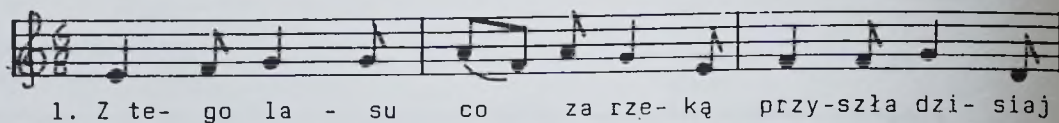
a- lbo cze - rwo - ny, li -lio-wy a - lbo be - ż.

3. Śnieżki tak samo w zimowej porze
byłyby wtedy w jakimś kolorze.
Albo zielony,
albo czerwone
liliowe albo beż.

4. Bardzo kolory by się przydały ...
A tu tymczasem wciąż pada białe,
białe, bielutki
miękkie mięciutki,
świeży, świeżutki śnieg.

Wieczór wigilijny

Muzyka: Sławomir Czarnecki
Słowa : Tadeusz Kubiak



2. Biały obrus lśni na stole,
pod obrusem siano.
Płoną świece na choince,
co tu przyszyła na noc.

3. Aż zapada nagle wieczór
za tym lasem, rzeką.
Pierwsza gwiazdka się zapala
w niebie, gdzieś daleko.

4. Na talerzach kluski z makiem
karp jak księżyc srebrny.
Zasiadają wokół stołu
dziadek z babcią, krewni.

Spotkanie z choinką

Spokojnie, śpiewnie.

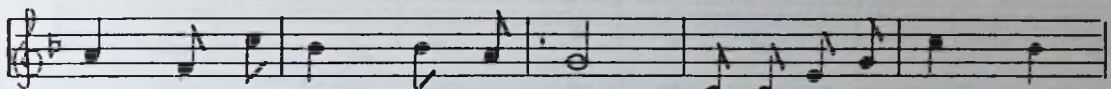
Muzyka: Andrzej Zygmierewicz
Słowa: Barbara Lewandowska



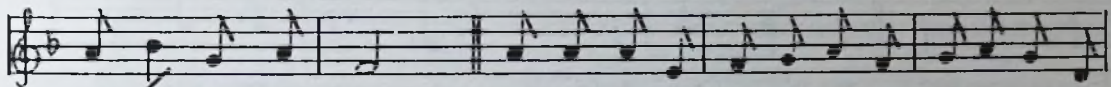
1. Cho - in - ko, zie - lo - na, pa - chną - ca jak las!



My lu - bi - my cie - bie, a ty lu - bisz nas! Cho - in - ko zie -



lo - na, pa - chną - ca jak las! My lu - bi - my cie - bie,



a ty lu - bisz nas! Wczo - raj rosłaś na po - la - nie, dzisiaj przyszedł



do nas. Jak - że mi - ła to spo - tka - nie cho - in - ko zie - lo - na.



jak - że mi - ła to spo - tka - nie cho - in - ko zie - lo - na.

lo - na.

2. Choinko zielona ...
Jeszcze szumią głosy ptaków
między gałązkami.
Teraz stoisz w naszej klasie
a my tak śpiewamy!

Choinko zielona ...

3. Choinko zielona ...
Powiesimy świecidełka
i wdmuszki z jajek,
żebyś była taka piękna
jakbyś wyszła z bajki.

Choinko zielona ...

Bajka

Śpiewnie

Muz. H. Fajt
Sł. C. Kałkusiński

1. Na nie-bie ja-sny księ-życ, a w gó-rze
mi-lion gwiazd. Za-cza-ro-wa-na
ba-jka, za-cza-ro-wa-ny świat.
Gdzieś w sa-mym se-rcu knie-i w sen twa-rdy
za-padł miś, za-snę-ły kra-sno-
lu-dki, Jaś i Ma-łgo-sia spi.

2. Lecą śnieżynki małe
jak srebrny, gwiazdny pył.
A wokół biało, biało,
welony śnieżnej mgły.

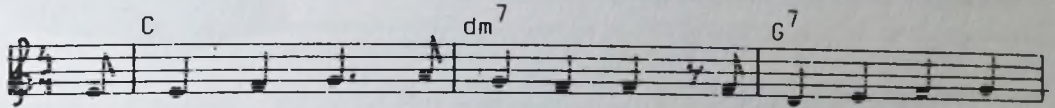
Wnet zaśnie księżyc błądy,
różowy wstanie świt.
Zasnęły krasnoludki.
Śpij, mój braciszku, śpij.

b i s

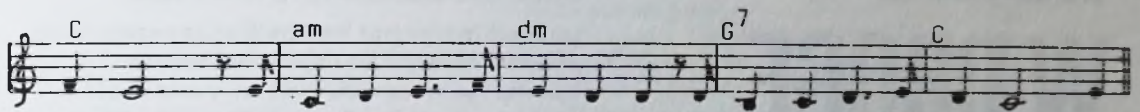
Dobranoc misiu

Umiarkowanie

Muz. A. Zygmierewicz
Sł. K. Wodnicka

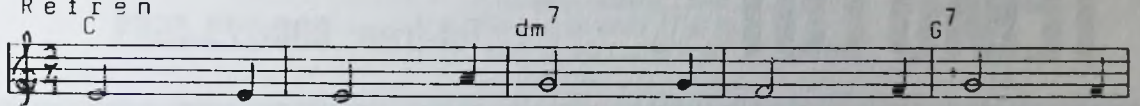


1. Gdy z drzew o - sta - tni spa - dzie liść, gdy mróz się la - sem
2. Bo jak tu żyć, gdy słońca brak, gdy zi - ma gro - zi

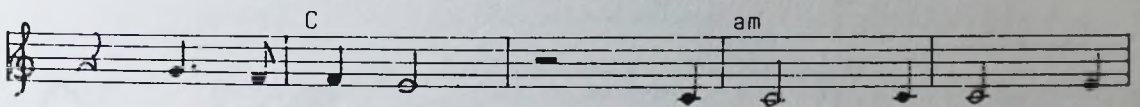


skra - da, do ga - wry człapie bu - ry miś i do snu się u - kła - da. Do -
gło - dem. Gdy lu - bi się po - zio - mki smak i barć pa - chną - cą mio - dem.

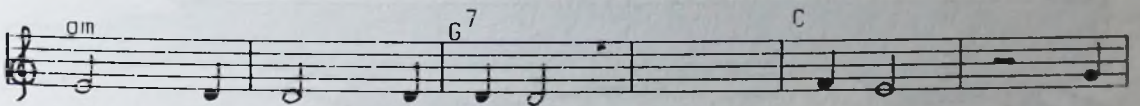
Refr en



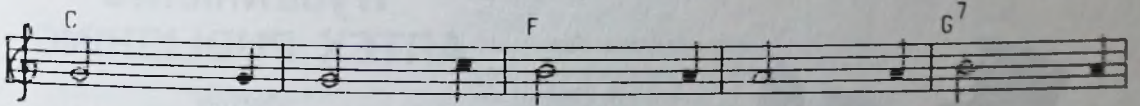
- bra - noc, mi - siu, pa - da śnieg, na - rcia - rzom



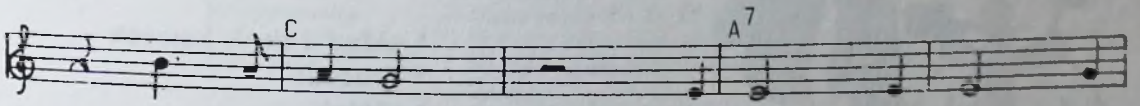
dró - żki mo - ści, więc w ła - py wtul ku -



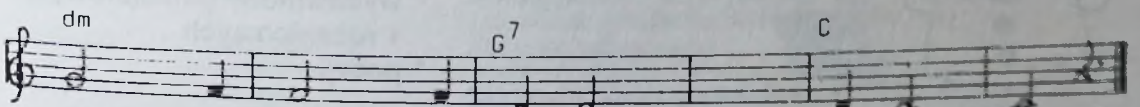
- dła - ty łeb i po - śpij, po - śpij... Do -



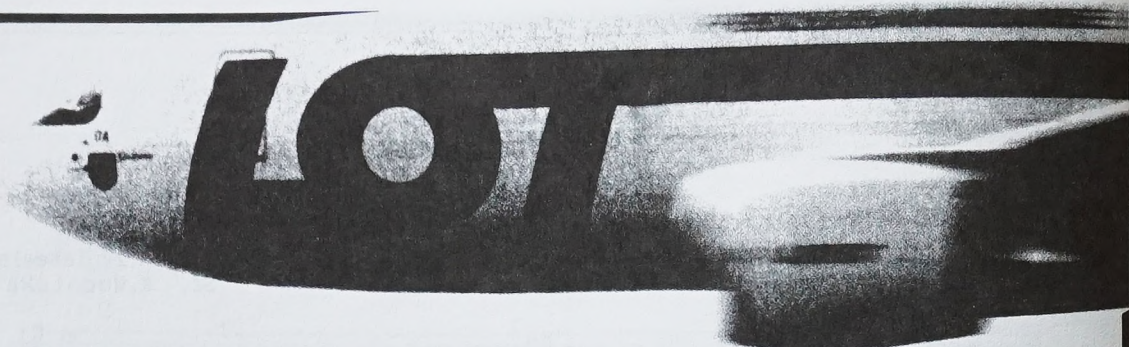
- bra - noc, mi - siu, pa - da śnieg na świe - rki,



jo - dły, so - sny, więc w ła - py wtul ku -



- dła - ty łeb i po - śpij, po - śpij



KOMU W DROGĘ, TEMU LOT

Nowa flota, wysoki standard usług i ponad 66-letnie doświadczenie w przelotach na międzynarodowych trasach, stawiają Polskie Linie Lotnicze LOT w czołowie międzynarodowych przewoźników.

LOT jako jedyna linia lotnicza oferuje bezpośrednie przeloty non-stop z Nowego Jorku, Newarku, Chicago, Toronto i Montrealu do Warszawy oraz dogodne połączenia ze stolicy Polski do 53 miast w 35 krajach.

Zapraszamy na pokłady naszych samolotów.

Tol-free: **800-223-0593.**



**Wydawnictwo
ARTEX PUBLISHING**

oferuje



- * skład i druk książek
- * broszur
- * ulotek
- * wydawnictw pamiątkowych i rocznicowych
- * poezji

4410 17th Ave. North St. Petersburg, FL 33713
(813) 323-4899



O BOWIĄZUJE OD 1 PAŹDZIERNIKA 1996

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.
6005 W. IRVING PARK RD., CHICAGO, IL 60634
ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

C E N N I K

PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH. ZAMÓWIENIA TYLKO LISTOWNE NALEŻY KIEROWAĆ
NA POWYŻSZY ADRES. ZWROTÓW NIE PRZYJMUJEMY. TEL/FAX 1-773-777-7150 ORAZ (708) 456-6117.

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
PRZEDSZKOLE	Przyłubscy	Mam 6 lat	4.25
	Przyłubscy	Mam 6 lat — ćwiczenia	5.00
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka cz. I	
		Przygotowanie do czytania	3.50
	Ł. Grodzicka	ABC sześciolatka cz. II	
		Przygotowanie do pisania	3.50
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Cyferki	2.50
	H. Freń	Zeszyt sześciolatka. Literki	2.50
	Tokarczykowie	Piszę litery od A do Z	2.50
I	M. Falski	Elementarz	8.50
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część I	2.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzowe, część II	2.00
		Ćwiczenia element., druk. i wycinanki — komplet	2.00
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.75
		ABC — alfabet ruchomy	1.00
Lektury:	Tuwił	Lokomotywa	3.00
II	Kowalczeńska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl. II	2.00
	Dobrowolska	Moja pierwsza czytanka	5.00
	Łukasik	Moje pierwsze ćwiczenia	4.00
	Łukasik	Scenariusze lekcji j. polskiego	4.00
		(poradnik metodyczny dla nauczyciela)	
	Patzerowa	Piszę, czytam, rysuję	5.00
Lektury:	Gawdzik	Piszę i opowiadam, ćwiczenia	3.00
	Porazińska	Psołki i śmieszki	3.00
III	Podowska	Porachunki z gramatyką, ortografią, fonetyką	5.50
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, czytanka dla kl. III	6.50
	Kowaliszyn	Krajobraz z uśmiechem, ćwiczenia z j. polskiego,	
		(pomoc dla nauczyciela)	
		Zeszyt 1	3.00
		Zeszyt 2	3.00
Lektury:	Jasińska	Przewodnik metodyczny	
		do <i>Krajobrazu z uśmiechem</i>	6.00
	Konopnicka	Na jagody	4.00
IV	Otwinowska	Czytanka dla kl. IV	5.00
	Kowalczeńska	Język polski dla kl. IV i V	5.00
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce, czytanka dla kl. IV	7.50
	Dobrowolska	Podajmy sobie ręce (pomoc dla nauczyciela)	
		Zeszyt 1	3.00
		Zeszyt 2	3.00
Lektury:	Łukasik	Scenariusze lekcji języka polskiego	6.00
		(przewodnik metodyczny do <i>Podajmy sobie ręce</i>)	
	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	6.00
V	Zrzeszenie	Ukochany kraj — Czytanka dla kl. V	6.00
	Marciniak	Historia Polski dla Piotra	15.00
		(do użytku w klasach od V do VIII)	
	Kądziółka	Geografia (do użytku w kl. V i VI)	7.00
	Wesołowska	Słownik szkolny. Ortografia	6.00

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
VI	Zrzeszenie	Czytanka dla kl. VI	10.00
	Nagajowa	Słowo za słowem (czytanka)	8.00
	Nagajowa	Zeszyt ćwiczeń	4.25
	Nagajowa	Jak uczyć języka polskiego, poradnik metodyczny do "Słowo za słowem" oraz do "Słowa zwykłe i niezwykle"	6.00
	Jaworski	Język ojczysty dla kl. VI i VII	4.50
Lektury:	Prus	ćwiczenia gram. i ort. Przygoda Stasia	2.00
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa	
		Czytanka kl. VII i VIII	8.00
	Nagajowa	Słowa zwykłe i niezwykle	8.00
	Nagajowa	Zeszyt ćwiczeń	4.25
	Licińska	Geografia (do użytku dla kl. VII i VIII)	7.50
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	2.00
	Żeromski	Siłaczka	2.00
Lektury:	Sienkiewicz	Latarnik	2.50
VIII	Pęcherski	Nasz język ojczysty, kl. VIII	4.50
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie metodyczne dla nauczycieli	7.00
	Zakrzewska	PAN TADEUSZ, opracowanie dla uczniów	7.00
GIMNAZJUM			
II	Warchoł	Język polski (antologia literatury polskiej)	5.50
III	Skalska	Język polski (antologia literatury polskiej)	6.00
	Adamczyk	Starożytność — Oświecenie	8.00
	Makowski	Romantyzm	8.00
	Bujnicki	Pozytywizm	8.00
	Weiss	Młoda Polska	8.00
	Matuszewski	Literatura polska lat 1918-1939	8.00
	Wroczyński	Literatura polska po 1939 roku	8.00
KLASY POLSKO-ANGIELSKIE			
	Zrzeszenie	Polska mowa, część I (miękka okładka)	6.50
		Polska mowa, część II (miękka okładka)	7.50
		Polska mowa, część I, 6 kaset	35.00
		Polska mowa, część I (twarda okładka)	10.00
		Polska mowa cz. II (twarda okładka)	10.00
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. I	1.50
		Wskazówki metodyczne do Polskiej mowy cz. II	1.50
		Smok wawelski i królowa Wanda	2.00
	(komiksy-comics)	O Popielu i myszach	2.00
		O Piaście Kołodzieju	2.00
	Iwanicka	A thousand years of Polish heritage, 966-1966	2.00
POMOCE NAUKOWE			
	Mapy Polski	Mapa Polski, administracyjna, ścienna ze skorowidzem	32.00
		Mapa Polski, gospodarcza, ścienna	38.00
		Mapa Polski, administracyjna, ścienna	31.00
		Polska w okresie rozbiorów, ścienna	28.00
		Mapa Polski, fizyczno-administracyjna	3.50
		Atlas geograficzny	6.00
		Atlas historyczny	6.00
	Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny + Księga ocen	6.00
		Świadectwo szkolne od kl. I-VII	0.50
		Świadectwo ukończenia VIII kl.	0.50
		Świadectwo do gimnazjum	0.50
		Świadectwo ukończenia gimnazjum	0.50
		Zaświadczenie dla przedszkoli	0.25
	Maria Zamora	Kwiaty dla mamy (zbiorek poezji)	8.00

